Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 160. — ROK XXXVIII.

SRODA 17 CZERWCA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Debiut p. ministra skarbu.

Podany wczoraj przez nas wywiad przedstawiciela „Gazety Polskiej" u min. Jana Piłsudskiego jest pierwszem słowem nowego ministra skarbu. Śledzi się je, jak każdy debiut, z zaciekawieniem, a bada się je t e m pilniej, że p. Jan Piłsudski objął ministerstwo skarbu w okresie krytycznym, że więc jego expose powinno dać społeczeństwu jasny, choćby z konieczności ogólny, pogląd na sytuację finansową państwa i na sposoby ratowania jej z obecnych trudności.

Dziennikarskie expose p. ministra skarbu nacechowane jest od początku do końca optymizmem. Zarówno, jeśli chodzi o wykonanie tegorocznego budżetu, jak o współpracę z poszczególnymi ministrami, jak wreszcie jeśli chodzi o przypływ kapitału zagranicznego.

Budżet tegoroczny ulegnie redukcji do 2.450 miljonów, a ponieważ p. Jan Piłsudski podziela zdanie „swego poprzednika", że przy budżecie 2 i pól-miljardowym „deficyt zagrażać nie może", dlatego jest pełen najlepszej nadziei.

Tak samo optymistycznie zapatruje się na współpracę z innymi ministrami. Jest przekonany, że mu nie będą przeszkadzali w oszczędnościach; co do siebie zaś, to zapewnia, że jako minister skarbu w tym okresie przejściowym i kryzysowym będzie „twardym i bezwzględnym".

Wreszcie oddaje się p. minister nadziei, że Polska otrzyma korzystną pożyczkę zagraniczną. Ma bowiem potrzebne do tego warunki, mianowicie: „stabilizację wewnętrzną" i jest „dobrym i sumiennym płatnikiem".

W rezultacie „możemy — oświadczył p. minister — patrzyć w przyszłość z należytym spokojem".

Doskonale rozumiemy, że minister skarbu musi być z natury swego urzędu optymistą co do przyszłości. Innym ministrom wolno czasem patrzyć pesymistycznie. Jemu nigdy. Jedno jego słowo krytycznie lub ujemnie oceniające przyszłość odbija się w masach upadkiem ducha i defetyzmem; powoduje opuszczenie rąk, które tem jest niebezpieczniejsze, im większe są bieżące trudności. Minister skarbu musi więc być optymistą.

Są jednak różne rodzaje optymizmu. Jeden jest taki, że wynika z objektywnej oceny rzeczywistości, z ustalenia wszystkich „plusów" i „minusów"; jest ostatecznym, niejako matematycznym wnioskiem, saldem wynikającem ze zrobionego ściśle rachunku. Drugi optymizm powstaje inaczej. Nie jest wnioskiem wyprowadzonym z przesłanek, ale jest tezą powziętą zgóry, do której dorabia się „dowody" za wszelką cenę. Tamten optymizm jest wynikiem rzeczywistości; ten wyrazem „pobożnych życzeń".

Lękamy się, czy p. min. Jan Piłsudski nie uprawia tego drugiego rodzaju optymizmu. Z jego „expose" nie przegląda rzeczywistość. Nie znajdujemy w niem jednego słowa — i to jest uderzające — o ciężkiej sytuacji gospodarczo-finansowej naszego przemysłu, rolnictwa i handlu. Jest tylko „teza":

„Równowaga budżetowa (w granicach 2.450 miljonów) będzie bezwzględnie utrzymana".

I koniec! Ale ani śladu refleksji, czy nasze życie gospodarcze będzie mogło w bieżącym roku budżetowym dać preliminowane wpływy państwu.

Już ostrożniejszym był p. premjer Prystor, który przemawiając 1 b. m. na posiedzeniu klubu BB. otwarcie uzależnił wykonanie budżetu od „wpływania danin publicznych", i nie objawiał na tym punkcie tego bezwzględnego optymizmu, jakim się odznacza minister skarbu. Zresztą — jesteśmy przekonani — i p. Jan Piłsudski zacznie inaczej mówić, gdy się lepiej zaznajomi ze skarbem państwa i z sytuacja finansową w państwie. O ile zechce przynajmniej czytać „Monitora", który w każdym numerze przynosi zastraszające wprost bilanse przedsiębiorstw przemysłowych.

Zmuszeni jesteśmy rozwiewać optymizm p. ministra skarbu i w innych sprawach; a więc i co do współpracy z innymi ministrami. Wierzymy, że chce być ministrem „twardym i bezwzględnym". Cieszymy się, że tę zapowiedź dał w związku z pytaniem dziennikarza o stosunek do innych ministrów. Doświadczenie jednak, jakie p. Matuszewski zrobił z p. ministrem Spraw Wojskowych, każe nam ten dowód dobrej woli p. ministra skarbu traktować z pewną obawą, czy mu się uda tę zapowiedź wprowadzić w życie.

Razem z nim także życzylibyśmy Polsce dobrej pożyczki zagranicznej. Sądzimy jednak, że nadzieje na jej otrzymanie opierać trzeba o jakieś inne podstawy, nie o „stabilizację polityczną". Bo tej stabilizacji, niestety, niema, a zagranica o tem dobrze wie.

Krytycznie więc oceniamy debiut pana ministra skarbu. Nie znaczy to jednak, byśmy ulegali ogarniającej naród psychozie pesymizmu. Jest źle; może być jeszcze gorzej! Wierzymy jednak i jesteśmy najgłębiej przekonani, że są to czasowe tylko objawy światowego kryzysu gospodarczego, które bliska przyszłość złagodzi, i błędy rządów pomajowych, które lepsze rządy zdolne będą naprawić.... Optymizm jest więc mimo wszystko uzasadniony. Ale, żeby mógł wywrzeć wpływ na społeczeństwo i żeby się w niem mógł ugruntować, musi być oparty o rzeczywistość, musi być wnioskiem z niej wyprowadzonym. Niestety, w wywiadzie p. ministra Jana Piłsudskiego niema śladu z dzisiejszej rzeczywistości. Jest dobra wola wykonania za wszelką cenę budżetu. Ale nic więcej!

W. Z.

SKUTKI „FUNDUSZU DROGOWEGO".

Łódź 16. 5. (PAT). Dzisiaj 600 szoferów taksówek otrzymało 2-tygodniowe wymówienie pracy.

Zamknięcie Koła Prawników zatwierdzone

Warszawa, 16. 6. (Tel. wł.). Dnia 15 stycznia br. Koło Prawników Polskich w Warszawie powzięło uchwałę w sprawie więźniów brzeskich i ich traktowania w twierdzy brzeskiej. Dn. 19 stycznia decyzją komisarza rządu stowarzyszenie to zostało zamknięte. Zarząd stowarzyszenia odwołał się od powyższej decyzji do ministra spr. wewnętrznych. Obecnie prezes Zarządu Koła Prawników pos. Nowodworski (Str. Nar.) otrzymał za wiadomienie, że minister spr. wewnętrznych **pozostawia odwołanie bez uwzględnienia a decyzję o zamknięciu stowarzyszenia utrzymuje w mocy**, zmieniając tylko podstawę prawną decyzji, a mianowicie, powołując się nietylko na art. 35 przepisów o stowarzyszeniach, ale także i na artykuł 33. Motywy decyzji ministra Składkowskiego brzmią, jak następuje:

Stowarzyszenie Koła Prawników Polskich przez powzięcie w dn. 15 stycznia 1931 uchwały poddającej osądzeniu przez organa Stowarzyszenia działalność urzędową byłego i obecnego ministra sprawiedliwości, dopuściło się przekroczenia granic swojego statutowego uprawnienia. O ile bowiem chodzi o zawarte w statucie Stowarzyszenia postanowienie o odpowiedzialności członków w stosunku do Stowarzyszenia z tytułu ich działalności, to postanowienia te nie mogą mieć zastosowania w odniesieniu do wypadków urzędowych o charakterze publiczno-prawnym przed ewentualnem osądzeniu w tym wypadku działalności członków Stowarzyszenia przez jedynie właściwe pod tym względem ustawą przewidziane organy państ. Wspomniana wyżej uchwała, zmierzająca do wywarcia niedopuszczalnej presji (?) na ministrów Rzplitej w związku ze sprawowanemi przez nich obowiązkami publiczno-prawnemi w swojej formie i treści zagraża bezpieczeństwu (!) i spokojowi publicznemu, co łącznie z zaznaczonem wyżej przekroczeniem statutu uzasadnia zamknięcie Stowarzyszenia. Decyzja niniejsza jest ostateczna w administracyjnym toku instancją, co nie wyklucza ewentualnego uprawnienia do wniesienia skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Prezes Zarządu Koła Prawników poseł Nowodworski wniesie w najbliższych dniach skargę do Trybunału Administracyjnego.

Szczegóły napadu na pp. Wronę i Paca.

Bojówkarze sanacyjni są dokładnie znani.

Warszawa, 16. 6. (Telef. wł.) Jak donosiliśmy, przed kilku dniami na powracających z wiecu przedwyborczego w okręgu płockim posłów Stronnictwa Ludowego **Dra Wronę** i **Paca**, bojówka sanacyjna dokonała napadu. Obaj posłowie nadsyłają obecnie **dokładny opis tego haniebnego napadu**, prostując fałszywe doniesienia niektórych pism sanacyjnych. W dniu 12 bm. — piszą oni — o godz. 4 po południu wracaliśmy taksówką z Gojska do Sierpca. Na szóstym kilometrze od Gójska, na szosie prowadzącej przez las, zauważyliśmy postawiony w poprzek drogi samochód ciężarowy, wobec czego szofer zmuszony był zwolni bieg naszego auta. W tym momencie zagroziło nam drogę

kilkunastu bandytów, uzbrojonych

w rewolwery i pałki. Pod groźbą rewolwerów szofer zatrzymał auto, a wówczas **bandyci rzucili się na nas**, usiłując wyciągnąć nas z auta na szosę. Kilkakrotnie przykładano nam

lufy rewolwerów do głowy,

grożąc śmiercią. Rezultatem tego bandyckiego napadu było, jak wiadomo, ciężkie pobicie obu nas, przyczem **posłowi Wronie złamano rękę**. W trakcie napadu **bandyci skradli teczkę**. Udało nam się ponad wszelką wątpliwość stwierdzić, że sprawcami napadu byli m. in.: **Łęski Stanisław**, urzędnik sejmiku sierpckiego, **Tyburski J.**, właściciel piekarni, **Sarwiński, Chmielewski**, wszyscy z Sierpca i **Antoni Nowakowski** ze Studzieńca. Samochód ciężarowy, na którym bandyci odbyli wypad do lasu, prowadził **T. Rzepecki**, szofer z Sierpca. Pomocnikiem jego był **Perkowski**. Nazwiska tych osób podaliśmy już do wiadomości władz.

Podpisani: Dr Wrona, Pac.

Do tego oświadczenia załączony jest odpis świadectwa lekarskiego Dra Malewicza, który stwierdza, że **Dr Wrona doznał ciężkich uszkodzeń ciała i złamania kości łokciowej w prawej ręce.**

Gen. Składkowski przechodzi do M. S. Wojsk.

Warszawa, 16. 6. (Telef. wł.). W dniach najbliższych nastąpi **nominacja gen. Sławoj-Składkowskiego, obecnego ministra spraw wewnętrznych, na drugiego wiceministra spraw wojskowych i szefa administracji armji. Pierwszym wiceministrem będzie mianowany dotychczasowy drugi wiceminister gen. Fabrycy.**

POWRÓT P. PREZYDENTA.

Warszawa, 16. 6. (PAT). Pan Prezydent Rzplitej powrócił w dniu dzisiejszym przedpołudniem do Warszawy ze Spały, gdzie bawił na uroczystościach święta P. W.

Warszawa (PAT). P. Prezydent Rzplitej przyjął dzisiaj w godzinach popołudniowych gen. Dańca.

Katastrofalny grad na Wileńszczyźnie.

Wilno, 16. 6. (PAT) Dzienniki wileńskie podają, że na pograniczu w rejonie odcinka granicznego Domaniewicze przeszła **wielka burza gradowa, czyniąc olbrzymie spustoszenia w siedmiu wsiach, szczególnie zaś w okolicy** Antonowa. Grad pokrył pola warstwą grubości 4 cm. Zasiewy w tej okolicy zostały zniszczone, a drzewa i rośliny pozbawione liści i kwiecia. We wsi Duchowo i Marjaniszowo **grad zabił 13 owiec**. Od uderzenia piorunów w wymienionych wsiach zapaliło się szereg zabudowań gospodarczych, które dzięki pomocy oddziałów KOP. zostały uratowane. Od uderzenia pioruna zabity został w lesie pastuch oraz trzy sztuki bydła. Straty są bardzo duże.

Morderstwo na ulicach Lwowa.

Lwów, 16. 6. (PAT). Dzisiaj o godz. 7.30 rano do przechodzącego ulicą Grodzickich alumna grecko-katolickiego seminarjum duchownego Eugenjusza Bereźnickiego oddał niejaki Wasyl Irenko dwa strzały rewolwerowe, zabijając go na miejscu, poczem morderca usiłował zbiec, torując sobie drogę rewolwerem przed ścigającymi go przechodniami. Dwa razy strzelił do robotnika Stanisława Świdzińskiego i ranił go w prawą rękę i palce. W końcu został przez policję zatrzymany i rozbrojony. Przechodnie usiłowali dokonać nad mordercą samosądu. Irenko odmawia wszelkich zeznań co do swej osoby, jak i co do motywów zbrodni.

O czem piszą inni ?..

Rozmowy B. B. z Ukraińcami.

„Kurjer Lwowski", organ Stronnictwa Narodowego, donosi, że w niedzielę we Lwowie

„odbyła się konferencja polityczna z udziałem szeregu polityków BB. i UNDO. Konferencja odbywała się w prywatnem mieszkaniu ks. Łopatyńskiego przy ul. Badenich. Udział w niej ze strony ukraińskiej wzięli m. in. pp.: dr Howykowicz, Decykiewicz, kupiec Stefanowicz i członkowie Klubu Ukraińskiego w R. M., dalej dyrektor „Narodnej Torhowli" Zajączkowski, bracia Rudniccy (recte Spiegel) ,sen. Haluszczyński. Referaty wygłosili pp.: b. woj. Borkowski i poseł Łuckij. Szereg zaproszonych Polaków odmówił przybycia. Byli natomiast obecni pp.: wicepręz. Irzyk, Bocheński, Paygert, Zdz. Stroński.

Konferencja wczorajsza dowodzi, że mimo zaprzeczeń i „wyjaśnień" ze strony BB. pertraktacje „ugodowe" z Ukraińcami nadal trwają".

Z ogłoszonych przez nas niedawno informacyj wynikało, że w Genewie doszło między rządową reprezentacją a Ukraińcami do porozumienia o tyle, iż postanowiono prowadzić dalej konferencje... „Kurjer Lwowski" zwraca uwagę na to, że wymieniony w powyższym komunikacie Ks. Łopatyński jest „wybitnym członkiem U. N. D. O." i mężem zaufania Ks. Metrop. Szeptyckiego", którego znów stale atakuje oficjalny organ lwowskiej sanacji, „Słowo Polskie".

„Rewolucjoniści" z obozu rządowego.

W związku z odejściem p. min. Matuszewskiego, a powrotem p. Starzyńskiego pojawił się w sanacyjnym „Przełomie" (organie grupy „demokratycznej" b. posła Lechnickiego) artykuł pod znamiennym tytułem: „Nastawiamy żagle"... Polityka ekonomiczna rządów pomajowych — czytamy w nim —

„torowała drogę do nowego ustroju gospodarczego i państwowo-społecznego. W ostatnich czasach jednak linja ta uległa pewnemu załamaniu i to z powodu... p. Matuszewskiego, który zaczął orjentować się coraz wyraźniej w kierunku klasycznego liberalizmu, z odchyleniem ku interwencji na rzecz kapitalizmu".

Na czemże jednak, zapytuje „ABC", ma polegać „nowy ustrój" p. Starzyńskiego? Sądząc z „Przełomu"

„ma to być coś narazie niesformułowanego, jakaś nieznana i nieodkryta kraina lepszej przyszłości, geograficznie położona między syndykalizmem faszystowskim z jednej strony, a „piatiletką" z drugiej...

Być może, że na mapie gospodarczo-społecznej świata w bliższej albo dalszej przyszłości żeglarze odkryją jakiś nowy stały ląd, ale z pewnością będą to żeglarze z doskonałemi kompasami i busolami...

Narazie trudno przypuścić, aby p. Starzyński zdecydował się w czasie burzy i kryzysu płynąć z „nastawionemi żaglami" ku... nieznanym lądom".

Wywody „Przełomu" odzwierciedlają pragnienia tak zwanych „rewolucjonistów" z obozu sanacji. Nie pokrywają się zaś z pragnieniami innych grup, jak: włościańska, ziemiańska, przemysłowa i t. p.

P. Paderewski — ministrem (?)

„Kurjer Łódzki" przynosi „ze sfer dobrze poinformowanych" wiadomość, iż

„w najbliższych dniach ma się udać do Paryża szereg wybitnych osobistości celem **przeprowadzenia rozmów z p. Paderewskim i zaproponowaniem mu wzięcia udziału w pracach rządu.** Dość wyraźnie mówi się o objęciu przez p. Paderewskiego **teki spraw zagranicznych.**

Takie wersje krążą uporczywie w sferach politycznych stolicy. Czy sprawdzą się — pokaże najbliższa przyszłość.

Pewne jest, że po przyjeździe p. Paderewski **odbędzie konferencję z p. Prezydentem Rzplitej oraz marszałkiem Piłsudskim.**

Razem z p. Paderewskim przyjeżdża do Polski ambasador Stanów Zjednoczonych w Paryżu oraz **mąż zaufania prezydenta Hoovera, który ma zbadać naszą sytuację wewnętrzną.** Badanie to miałoby na celu ewentualną współpracę gospodarczą naszą ze Stanami Zjednoczonemi".

Notujemy tę pogłoskę nie biorąc za nią oczywiście odpowiedzialności. Trudno bowiem powiedzieć, ile jest w niej prawdy. Faktem natomiast jest, że obóz pomajowy zabiega usilnie o nawiązanie bliskich stosunków z p. Paderewskim. Świadczy o tem jego wizyta w Warszawie i zaproszenie na Zamek. Możnaby w tem wprawdzie widzieć uznanie zasług wielkiego Polaka; ale, jeśli się wie, że sanacja nie uznaje niczyich zasług, poza p. Piłsudskim, postępowanie z p. Paderewskim nabierze innego znaczenia.

Sami nie wiedzą, czego chcą.

W Poznaniu odbył się zjazd „rady wojewódzkiej" BB. Z rezolucyj widać, że był chaotyczny. I tak w jednej rezolucji — według **„Dziennika Poznańskiego"** — wyrażono **„niezłomną wiarę"**

„w stałość i trwałość rządów marszałka Piłsudskiego, w nienaruszalność naszej waluty i w realność naszego budżetu państwowego",

w następnej zaś wezwano „sfery rządowe", by

„poddały rewizji dotychczasowe swe zapatrywanie na zdolności płatnicze ziem tych (t. j. Wielkopolski) na rzecz ogólnych potrzeb państwowych",

co się kłóci z poprzednią rezolucją... Jeszcze większy chaos panuje w sanacji poznańskiej w związku ze stosunkiem do Niemiec i z traktatem handlowym. „Gazeta Polska" (!) bowiem podaje, że ta sama „rada wojewódzka" przyjęła następującą rezolucję:

„W obliczu wejścia w życie traktatu handlowego z Niemcami rada wojewódzka popiera inicjatywę posłów BBWR, ziem zachodnich, zmierzającą do współpracy ze sferami gospodarczemi w celu stworzenia **doraźnego programu gospodarczego, którego zrealizowanie mogłoby zniwelować przeszkody, jakie wykonanie traktatu wyrządzi naszemu życiu gospodarczemu na ziemiach zachodnich".**

„Przeszkody"? Racjej „szkody", jak wynika z kontekstu... Znamiennem jest, że oficjalny organ sanacji, „Dziennik Poznański", nie wydrukował tej rezolucji.

Z emigracji polskiej we Francji.

REDUKCJA PRACY. — ANTYMORALNA AGITACJA SANACYJNEGO PISMA. — POLACY W ROUEN.

Z Paryża piszą nam:

Chciałbym się podzielić z krajem paru wiadomościami o stanie naszej emigracji robotniczej we Francji... Nie ma tu ona wesołych warunków życia. Kryzys gospodarczy, który i zamożna Francja odczuwa, daje się mocno we znaki przedewszystkiem polskim robotnikom. Cierpią z powodu obniżki płac, albo wręcz rzucani są na bruk przy **redukcji pracy.** Utrzymanie ich przy życiu lub pomoc przy powrocie do kraju spada na nasze placówki konsularne i na polskie organizacje... Kłopotów więc jest niemało.

Kłopoty te dałyby się usunąć, gdyby na emigracji panowała zgoda. Niestety, niema jej tu. A różnice zdań i walki ujawniają się nawet w zasadniczych sprawach. Oto np. „Dziennik Polski" (Paryż), cieszący się poparciem rządu polskiego, prowadzi od pewnego czasu kampanję za „regulacją urodzin" w duchu p. Boya-Żeleńskiego, co musi przecież budzić protesty i rozbijać jedność narodową. W nrze z 6 czerwca b. r. pisze w artykule pt.: „Po co tyle dzieci?": „W Polsce rodzi się za dużo dzieci, kraj jest biedny, dzieci są źle wychowane, idą w kierunku upadku i zbrodni".

A teraz weźmy emigrację. Dlaczego tak dużo zdrowych, pracowitych ludzi musi opuszczać swój kraj i tułać się po obcych krajach za chlebem? Dlatego, że Polska, kraj jeszcze nie bogaty, ma za duży przyrost ludności. Pomyślcie: rocznie rodzi się 500 tysięcy nowych obywateli. Proporcjonalnie 100 razy więcej niż w zamożnej Francji.

Czy zajrzymy w jedną stronę do sądów, czy w drugą stronę na rynek pracy, — wszędzie odnajdziemy tę samą przyczynę zła: **za dużo urodzeń.**

Znakomity pisarz polski Boy-Żeleński wystąpił w Polsce pierwszy za „regulacją urodzeń". Następuje długi cytat z artykułu Boya zamieszczonego w „Wiad. literackich".

Taką to strawą karmi sanacja naszych robotników we Francji.

Z weselszych i podnioślejszych momentów podnieść należy **wspaniałe uroczystości w Rouen.** Do podanych już przez „Głos Narodu" szczegółów dorzucić chcę jeszcze parę uwag o udziale Polski w tych uroczystościach... Prócz delegacji z Polski, prowadzonej przez prof. Haleckiego, bawiła w Rouen jeszcze **polska delegacja katolicka z Francji,** zorganizowana **przez Polską Misję Katolicką.** Wcale liczna i ruchliwa budziła u Francuzów żywe sympatje. Z jej ramienia znany pracownik naukowy **ks. dr. Aug. Jakubisiak** wygłosił na kongresie historyczno-literackim odczyt, który wywołał duże zainteresowanie prasy. Prelegent zajął się wyjaśnieniem powołania Dziewicy Orleańskiej. Opierając się na szeregu faktów historycznych, ksiądz Jakubisiak odrzucił wszystkie modne dziś, a przez psychologów i socjologów rozpowszechniane sposoby tłomaczenia tego faktu i wykazał, że powołanie św. Joanny d'Arc zarówno ze względu na treść swą, jak i na sposób wykonania, stanowi coś tak wybitnie indywidualnego, tak głęboko oryginalnego i różnego od zapatrywań i dążeń, wśród których wzrosła Dziewica Orleańska, że nie żaden wpływ ludzki, ale jedynie natchnienie Niebios może je wytłómaczyć. A. B.

——ooo——

Wybory w Hiszpanji i na Węgrzech.

Podobieństwo między wyborami w tych dwóch krajach polega tylko na tem, że głosowanie odbędzie się w jednym i tym samym dniu, mianowicie 28 czerwca. Z różnic zaś najważniejszą jest ta, że nad Dunajem większość narodu tęskni do króla i zamanifestuje swe przekonania monarchistyczne, za Pirenejami natomiast niemniej wyraźna większość złorzeczy królowi i wybierze posłów, którzy będą starali się konstytucyjnie powrót króla na tron uniemożliwić.

Na Węgrzech zwycięstwo listy rządowej uchodzi za pewne. Nietylko dlatego, że przygniatającą większość głosów wybiera się w okręgach z jawnem głosowaniem, lecz także dlatego, że opozycja jest słaba i niesolidarna. W każdym razie obóz rządowy większości w parlamencie nie utraci. Miał dotąd 203 posłów na ogólną liczbę 245. Z tego do „partji jedności" hr. Bethlena należało 171, do chrześcijańsko-społecznej partji gospodarczej 32 posłów. Oprócz tego rząd popierany był przez część bezpartyjnych.

Jądrem opozycji była partja socjaldemokratyczna, licząca 14 posłów. Przypuszcza się, że zdoła ona conajmniej utrzymać swój stan posiadania.

Hr. Bethlen wygłosił w Debreczynie wielką mowę wyborczą, w której zaatakował traktat w Trianon i poruszył sprawę dynastji. Jego zdaniem **kwestja obsadzenia tronu jest jeszcze wciąż nieaktualną.** Węgry pozostaną zatem jeszcze przez dłuższy czas monarchją bez monarchy. Idej monarchicznej stan taki nie przynosi, jak się zdaje, żadnych szkód. Może dopiero pod rządami króla nastąpiłoby rozczarowanie i monarchizm zacząłby topnieć.

W Hiszpanji zanosi się na wielką klęskę monarchistów. Lud wprawdzie może nie jest tak republikańsko usposobiony, jakby to wynikało z wyborów do rad gminnych, jednakże przywódcy monarchistów opuszczają tchórzliwie kraj i wywożą swe mienie do Francji. Kompromitują w ten sposób swój obóz, bo wywożenie pieniędzy osłabia kurs pesety i osłabiają go liczebnie. Obozowi natomiast republikańskiemu nie braknie ani przywódców, ani agitatorów. Wrócili i jeszcze wracają do kraju emigranci polityczni, a ponadto jeszcze i Moskwa wysyła setki swych emisarjuszów. Ich „pracę" już znać. Ustały wprawdzie napady na kościoły i klasztory, ale antyreligijna kampanja w masach robotniczych i chłopskich trwa.

Kortezy konstytucyjne mają się składać z 467 posłów. **Prawo wyborcze przyznano po raz pierwszy kobietom.** Głosowanie odbędzie się 28 czerwca, a 15 lipca ma się parlament zebrać w Madrycie. Jego zadaniem głównem będzie ustalenie ustroju Hiszpanji, ale najpilniejszem będzie obmyślenie środków dla ratowania waluty.

Dużo kłopotów przysporzy też Madrytowi separatyzm kataloński. Narazie istnieje między rządem centralnym a rządem barcelońskim porozumienie, ale spraw spornych i niezałatwionych jest dużo. Skrajny odłam ruchu katalońskiego posuwa się już do żądania, by pułki złożone z Katalończyków służyły tylko na terytorjum Katalonji i aby spory między Barceloną a Madrytem były oddawane Trybunałowi Haskiemu do rozstrzygnięcia.

Za tym przykładem idą Baskowie, którzy również opracowali już projekt bardzo szerokiej autonomji. W paru innych prowincjach też słychać o nowych „narodach" hiszpańskich. Nie potrzeba tłumaczyć, że zaspokojenie tych pragnień spowodowałoby osłabienie i rozkład Hiszpanji.

Marokko hiszpańskie też może być źródłem wielkich kłopotów. Wśród tubylców już zaczęła się niepokojąca agitacja i doszło już para razy do rozruchów. Powstanie dotąd nie wybuchło, ale czy nie wznieca go komuniści, gdy rząd zredukuje armję i może także z Marokka wycofa niektóre pułki?

Wielkie i trudne zadania staną przed Kortezami i nowym rządem przez nie pierwszym rządem parlamentarnym. Zobaczymy wkrótce, czy będzie to rząd bardziej radykalny, czy umiarkowany.

Wykroczenia faszystów przeciw Kościołowi.

Procesja Bożego Ciała nie pod gołem niebem. — Nota Watykanu. — Demonstracje na rozkaz.

(KAP) Dzień Bożego Ciała minął we Włoszech — o ile wiadomo — bez żadnych zamieszek. Na ludności, zwłaszcza wiejskiej wielkie wrażenie wywarł fakt, że ulubione procesje eucharystyczne w tym roku z rozporządzenia Papieża odbyły się nie pod gołem niebem, lecz w kościołach, w których zgromadziły się niezwykle liczne rzesze wiernych. W wielu wsiach procesje zostały urządzone poza kościołem dlatego tylko, że urzędy pocztowe poprostu nie wręczyły proboszczom odpowiednich zarządzeń władzy kościelnej.

Tymczasem jednak Mussolini dał hasło do stopniowego odwrotu. Zapowiedziana manifestacja studentów faszystowskich przeciwko Papieżowi została zakazana. Oficjalna nota, jaką sekretarjat stanu Stolicy Apostol. wręczył za pośrednictwem nuncjusza Borgonini Duca rządowi włoskiemu, nie pozostała, jak się wydaje, bez wrażenia. Domagała się ona zadośćuczynienia za ekscesy i kary na przywódców antypaństwowych manifestacyj. Na wiadomość, że manifestanci próbowali wedrzeć się nawet na teren państwa kościelnego, Ojciec św. powiedział: **„Jeżeli usuną Nas z Naszego domu, będziemy się modlili w kościołach. A jeżeli usuną Nas również i stamtąd, to zejdziemy do katakumb, jak Nasi Poprzednicy z przed 1900 lat".**

W międzyczasie wywiązała się żywa wymiana depesz a brat Mussoliniego oświadczył w „Popolo d'Italia", że przy dobrej woli załatwienie konfliktu będzie rzeczą łatwą!

Dziś nie ulega już wątpliwości, że **demonstracje były zainscenizowane bezpośrednio przez kierownicze czynniki partji faszystowskiej.** Bierność policji nie da się inaczej wytłumaczyć. Przyczyną wywołania tych zamieszek była dążność dzisiejszych władców Italji do objęcia **całego** człowieka przez organizację faszystowską. Faszyści chcą mieć wszelkie kierownictwo w swoich rękach a więc i religijne.

Zarzut, stawiany w dalszym ciągu Akcji katolickiej przez faszystów, że ma w swych szeregach **wielu zwolenników dawnej partji popolarów,** nie wytrzymuje krytyki. Cóż w tem dziwnego, że ludzie, którzy przedtem bronili sprawy katolickiej na polu politycznem i przy pomocy środków politycznych, obecnie służą jej w Akcji katolickiej? Nie mają oni kierowniczych stanowisk, a ci, którym takie stanowiska zaofiarowano, sami się ich zaraz zrzekli, by nic przysparzać Papieżowi żadnych trudności.

Konflikt pomiędzy Watykanem a rządem włoskim wywarł wielkie wrażenie w świecie protestanckim Anglji i Ameryki, czego dowodem są liczne depesze i listy, nadsyłane Papieżowi z kół naukowych, duchownych i politycznych. Autorytet Papieża podniósł się bardzo w tych sferach. „Papież — mówią — ma odwagę mówić prawdę i oprzeć się złu".

FAŁSZYWE WIADOMOŚCI.

Agencja Stefani podała, jakoby w związku z zakazem Ojca św. odbywania procesyj Bożego Ciała i ku czci św. Antoniego Padewskiego przyszło do zaburzeń wśród ludności katolickiej zwłaszcza na Sycylji.

Korespondent watykański KAP-ej donosi, że wiadomość powyższa nie odpowiada prawdzie. W czasie nabożeństw do niektórych kościołów usiłowali wtargnąć elementy faszystowskie, a nawet członkowie milicji, aby wywołać zamieszanie i siłą zmusić procesję do wyjścia nazewnątrz, czemu jednak przeciwstawiła się ludność katolicka, usuwając napastników ze świątyni.

PRZECIWKO FANTASTYCZNYM POGŁOSKOM.

(Citta del Vaticano, KAP). Przedstawiciele prasy katolickiej w Rzymie otrzymali następujący komunikat z Watykanu:

Uprasza się prasę katolicką świata o niepodawanie pogłosek mniej lub więcej fantastycznych oraz tendencyjnych, które od pewnego czasu kursują zagranicą. (Uwaga Red. „Gł. Nar." — Odnosić się to może m. in. do twierdzenia „Ill. Kurjera Codz.", jakoby Francja zaproponowała Ojcu św. Korsykę na miejsce zamieszkania).

Stow. Ak. „Odrodzenie" do Ojca św.

Komitet wykonawczy Stow. Młodz. Akad. „Odrodzenie" wystosował do Ojca św. pismo, w którem czytamy:

„S. K. M. A. „Odrodzenie" ścieląc się do stóp Waszej Świątobliwości wyraża swój głęboki ból i oburzenie z powodu zniewag, któremi dotknięta została Najdostojniejsza Osoba Waszej Świątobliwości".

Wspomniawszy o modłach i niezachwianej wierności świata katolickiego pisze „Odrodzenie":

„Zapewniając Cię, Ojcze Święty, iż go**towi jesteśmy życie nasze złożyć w ofro-**

nie Kościoła i Jego Głowy prosimy Boga by użyczył Waszej Świątobliwości pociechy i pokoju Chrystusa w Królestwie Chrystusowem".

„Odrodzenie" wysłało również listy z wyrazami współczucia do ks. arcybisk. Pizzardo, asystenta Akcji Katolickiej we Włoszech i do ks. Montiniego, asystenta kościelnego Federacji Katolickiej Studentów.

Na ziemiach Polski

Prastara świątynia Polski — bazyliką.

Ojciec św. na instancję Ks. Kardynała Hlonda nadał kościołowi katedralnemu w Gnieźnie tytuł i prawa Bazyliki (bazylika w znaczeniu liturgicznem jest to kościół, który dla doniosłego swego znaczenia został szczególnie wyróżniony). Jednocześnie Ks. Biskup Laubitz w uznaniu położonych zasług został przez breve papieskie mianowany Asystentem Tronu Papieskiego (KAP).

Swięto dzieci w Katowicach.

Z inicjatywy posłanki Korfantowej i katolickiego Tow. Polek, oraz redakcji „Polonji" odbyło się w Katowicach święto dzieci, w któ rem wzięło udział przeszło **2.000 milusińskich.** W samych zawodach biegach i wyścigach na rowerach, trycyklach i t. p. wzięło udział 968 dzieci. Oprócz tego odbyła się zabawa, pochód dzieci i podwieczorek.

XX. Jubilaci diecezji tarnowskiej,

50-LECIE kapłaństwa obchodzą w tym roku: Ks. Prałat Kazimierz Łazarski, proboszcz i dziekan limanowski. Ks. kan. Józef Bryja, proboszcz w Gwoźdźcu i notarjusz dekanatu wojnickiego, Ks. kan. Władysław Dobrowolski, emeryt proboszcz z Nowego Rybia. Ad multos annos!

Senjorem diecezji tarnowskiej jest Ks. pra łat Franciszek Szurmiak, proboszcz z Czerminie, kanonik honor. Katedr., urodz. w r. 1836, wyświęc. w r. 1864, instytuowany na probostwo w Czerminie w r. 1878.

Trzy kobiety spaliły się żywcem.

We wsi Brzeżnica powiatu łódzkiego wybuchł pożar, który strawił nie tylko inwentarz żywy i martwy, lecz również pociągnął za sobą trzy ofiary w ludziach. Pożar wybuchł po północy w zabudowaniach niejakiego Misowskiego. **Zanim nadbiegła pomoc, w płomieniach poniosly śmierć: żona Misowskiego i dwie córki.** Gospodarza wydobyto z płomieni silnie poparzonego.

—:o:—

KONFISKATY.

Dwutygodnik narodowy **„Szczerbiec"** został w dn. 12 bm. skonfiskowany za artykuł p. t. „Brześć w poezji", omawiający poemat T. Peipera „Na przykład".

Niedzielny **„Kurjer Lwowski"** uległ z polecenia starostwa grodzkiego konfiskacie.

Pierwszy numer miesięcznika **„Obrona emerytów"**, który zaczął wychodzić we Lwowie, skonfiskowany został za artykuł p. t. „Hodie mihi, cras tibi".

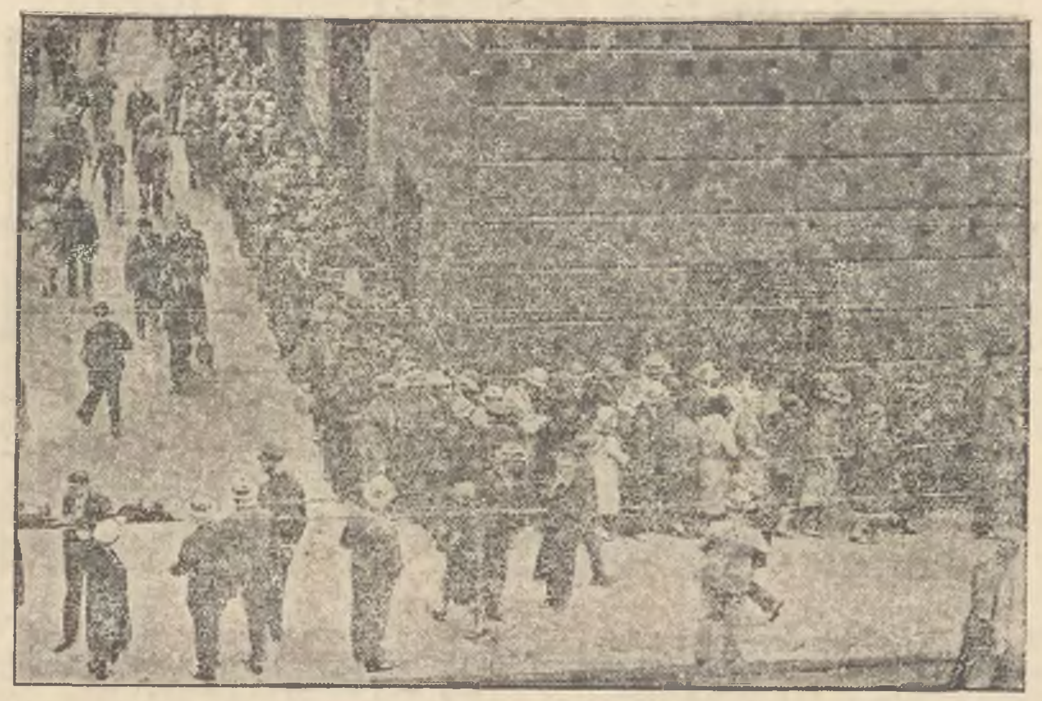
ZJAZD ŚPIEWACKI WE LWOWIE.

We Lwowie odbył się w tych dniach zjazd delegatów małopolskiego związku towarzystw muzycznych i śpiewackich. W dyskusji wysunieto m. in. dezyderat, żeby związek dążył nietylko do wysokiego poziomu artystycznego zespołów, **lecz by starał się o jaknajszersze rozwinięcie organizacji chórów. Każda miejscowość**, a szczególnie wsie na kresach, powinny mieć należycie zorganizowany chór. Zjazd zadecydował, że chóry wystąpią na wystawie regjonalnej w Tarponolu.

11 TYSIĘCY DZIECI PRZYBĘDZIE Z NIEMIEC DO POLSKI.

W przyszłym miesiącu przybywa do Polski pierwsza grupa dzieci polskich z Rzeszy Niemieckiej i Gdańska. Między innemi sprowadzeni będą **uczniowie szkól polskich w Ber linie, Hamburgu, Lipsku i Wrocławiu. Ogółem** przewidziane jest sprowadzenie 11 tysięcy dzieci, które umieszczone będą na kolonjach w Zakopanem, Gdyni i na Górnym Śląsku.

W Australji też kryzys.



Oto „ogonek" przed bankiem stanowym w Nowej Południowej Walji, najbogatszym stanie Australji. Wskutek rozpaczliwego braku gotówki bank został zamknięty na pewien czas. Kiedy go otworzono ponownie, panika ogarnęła wszystkich posiadaczy książeczek oszczędności. Wszyscy pragną wydostać go tówkę w tych ciężkich czasach...

Francja okryta żałobą.

Ilość ofiar, które zginęły w katastrofie krę tu „St. Philbert", nie jest jeszcze ostatecznie ustalona. **Jak przypuszczają, zginęło 380 osób.** Dokładne obliczenia oraz sprawdzenie tożsamości ofiar katastrofy nastąpi za kilka dni, gdyż nazwiska pasażerów statku, którzy pochodzili z okolicznych miejscowości, nie zostały zanotowane. Katastrofa **nastąpiła momentalnie, tak, że statek znikł natychmiast z powierzchni morza.**

Jeden z uratowanych, doskonały pływak, oświadczył, że jakkolwiek w chwili, gdy statek przewrócił się całkowicie, doznał pod wodą uderzenia w biodro, to jednak zdołał wypłynąć na powierzchnię morza. Wówczas zobaczył tył statku, unoszący się wysoko w powietrzu, oraz grupę ludzi, rozpaczliwie trzymających się statku, **poczem statek pogrążył się wraz z ludźmi w falach i znikł mu z oczu.** Opowiadający zdołał uczepić się łodzi ratunkowej, zatrzepiącej przed utonięciem i wraz z kilkoma rozbitkami **wdarł się do łodzi**, gdzie przesiedział do chwili przybycia holowników. Pomoc przyszła w samą porę, gdyż siły ich były na wyczerpaniu.

Drugi z uratowanych, również doskonały pływak, opowiada, że **w ciągu godziny zdołał utrzymać swoją żonę na powierzchni morza, po czem wyczerpany, musiał ją puścić.**

Trzeci, którego zapytano, czy nie pragnie, aby zawiadomić rodzinę o jego ocaleniu, odpowiedział, że szkoda się trudzić, gdyż jego **żona, matka i córka** znajdują się w głębinach morza.

Poszukiwania za rozbitkami.

Mer miasta Nantes wystosował odezwę do ludności, wyrażającą głębokie ubolewanie z po wodu katastrofy i wzywającą wszystkie osoby przybyłe z Noirmoutier drogą lądową, do zawiadomienia o swoim przybyciu, oraz podawanie nazwisk tych z pośród pasażerów okrętu „St. Philbert", którzy byli im znani. **Jeden z żaglowców wydobył 4 dalsze ofiary katastrofy.** Na miejscu katastrofy poszukiwania prowadzi kilka holowników. W akcji tej dopomaga im hydroplan.

Prezydent Doumer wyraża współczucie.

Prezydent Doumer polecił prefektowi departamentu dolnej Loary, a prezes rady ministrów Laval, merowi miasta Nantes, przekazać rodzinom ofiar katastrofy statku „St. Philbert" wyrazy głębokiego współczucia. **Minister marynarki handlowej wyjechał do Nantes celem prze prowadzenia dochodzeń w sprawie katastrofy.** Briand przesłał prefektowi i merowi miasta depeszę, w której oświadcza, że dzieli żałobę swoich ziomków.

KONDOLENCJE MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI PRACY.

Na posiedzeniu międzynarodowej konferencji pracy, przewodniczący minister Sokal wygłosił **przemówienie, poświęcone katastrofie statku francuskiego „St. Philbert"**, w czasie której zginęło wielu robotników. Mówca zaznaczył, że konferencja bierze żywy udział w bólu rodzin ofiar katastrofy i zwraca się do rządu i narodu francuskiego z wyrazami szczerego współczucia. Na przemówienie to odpowiedział delegat rządu francuskiego i przedstawiciel ro botników francuskich.

Znowu katastrofa lotnicza.

W poniedziałek na lotnisku w Toruniu wydarzyła się katastrofa lotnicza, w której **poniósł śmierć por. pil. Tymiński Leonard z 1 pułku lotn. w Warszawie.** Por. Tymiński przybył w godzinach przedpołudniowych służbowo z Warszawy do Torunia. Wystartowawszy do lotu powrotnego, por. Tymiński **wykonał nad lotniskiem kilka popisów akrobatycznych**, w czasie których aparat obniżył się zbytnio, a znajdując się w niebezpiecznej sytuacji, z której lotnik nie mógł go wyprowadzić, runął na ziemię. Por. Tymiński odniósł ciężkie rany, a po przewiezieniu go do szpitala w kilka chwil później zmarł. **Samolot uległ zupełnemu rozbiciu.**

—X—

Swięto Związku polskich kobiet pracujących w Poznaniu.

W sobotę i w niedzielę obchodził Katolicki Związek Kobiet Pracujących w Poznaniu 25-tą rocznicę swego istnienia. W związku z tem urządzono wielką wystawę pracy kobiet, której otwarcie nastąpiło w sobotę. Zebranych witał **ks. proboszcz Marlewski, generalny sekretarz Związku.** Otwarcia wystawy dokonała p. Starkowa, przewodnicząca Związku. Wystawa skupia eksponaty ze wszystkich dziedzin pracy ko biecej i dzieli się na pięć działów. Znajdują się tam prace włościanek i ziemianek, kuchnia wzo rowa, produkty przemysłu domowego, roboty ręczne, wzorowa ochronka i wiele innych.

Po otwarciu wystawy odbył się Zjazd Delegatów Związku Kobiet Pracujących. Zjazd zagaiła p. Starkowa, jedna z założycielek Związku, poczem ks. Marlewski odczytał sprawozdanie za rok ubiegły. Związek liczył — jak wynika ze sprawozdania — na początku roku 72 stowarzyszenia. W ciągu roku przybyło 5 stowarzyszeń. Stowarzyszenia starają się, poza miłą i godziwą rozrywką, o pomoc materjalną. Posiadają one 17 kas pośmiertnych, 1 pożyczkową, 3 biura pośrednictwa pracy, 2 schroniska dla przyjezdnych, oraz poradnię prawną i zawodową. Praca wewnątrz związku polegała na kursach szycia, kroju, gotowania i oświatowych. Corocznie odbywają się wycieczki i wieczornice. Bibljoteka liczy 5 tysięcy tomów. Po sprawozdaniu przystąpiono do wyboru zarządu. Na przewodniczącą wybrano p. Starkową. W końcu p. Stopowa wygłosiła referat o apostolstwie Kobiety Pracującej.

Drugi dzień zjazdu jubilatki rozpoczęły nabożeństwem, odprawionem przez ks. biskupa Dymka. Po Mszy św. w sali Domu Rzemieślniczego odbyła się uroczysta **Akademja jubileuszowa**, którą zagaiła p. Starkowa, witając ks. Kardynała-Prymasa, który przybył na uroczystość w otoczeniu duchowieństwa. Następnie ks. sekretarz Marlewski przedstawił dzieje związku w ciągu 25 lat jego istnienia. Ks. Kardynał-Prymas złożył organizacji podziękę za wierną służbę, kończąc swe przemówienie błogosławieństwem apostolskiem. Po licznych prze mówieniach gratulacyjnych wysłano depeszę do Watykanu, wyrażającą hołd Ojcu świetemu. Akademję zakończono odśpiewaniem hymnu „My chcemy Boga".

Przy zmianie adresu prosimy PT Prenumeratorów o łaskawy podanie dawnego adresu.

Z całego świata.

Msza św. na dworcach kolei węgierskich

Węgierskie koleje państwowe, przychylając się do prośby związków i stowarzyszeń katolickich, umożliwiły utworzenie na dworcach łatwo dostępnych i skromnych kaplic, w których **w niedzielę i święta wczesnym rankiem odprawia się Msza św.** dla podróżnych, pragnących wypełnić swój obowiązek religijny. Podobne kaplice wzniesione zostały na dworcach w Monachjum (KAP).

Ograniczenie pielgrzymek do Włoch.

Z powodu konfliktu między Watykanem a rządem włoskim, metropolita chorwacki, arcybiskup dr. A. Bauer odwołał wszystkie przygotowane pielgrzymki do Włoch **z okazji 700-ej rocznicy zgonu św. Antoniego Padewskiego.** Prasa jugosłowiańska z zadowoleniem podkreśla, że w ten sposób nie wyjedzie z Jugosławji do Włoch żaden pociąg z większą liczbą pielgrzymów.

Przyczyna pożaru pałacu sztuki w Monachjum.

Śledztwo urzędowe w sprawie pożaru pa łacu sztuki w Monachjum wykazało, że **przyczyną katastrofy była nieostrożność.** Stwierdzono mianowicie, że do komórki drewnianej, znajdującej się obok głównego wejścia do pałacu, **wrzucono cały stos szmat, przesyconych terpentyną i lakierem.** Podłoga komórki zaś pokryta była starym chodnikiem sukiennym. W dzień pożaru panował wielki upał. Doświadczenie zaś uczy, że szmaty przesiąknięte olejem, terpentyną i lakierem, skupione w przestrzeni zamkniętej, mogą się same zapalić pod wpływem gorąca. Nie ulega więc wątpliwości, że to właśnie wywołało katastrofę, której można było uniknąć, gdyby rozciągnięto ściślejszą kontrolę przeciwogniową.

Mniej Amerykanów przyjedzie w tym roku do Europy.

Amerykanie będą w tym roku rzadszymi gośćmi w Europie, gdyż jak wynika z wykazów urzędu do spraw zagranicznych w Waszyngtonie, **wydano obecnie 156.715 paszportów zagranicznych turystom amerykańskim, podczas gdy w roku ubiegłym w tym samym czasie wydano o 50.000 paszportów więcej.**

ZGON ODKRYWCY BAKCYLA DŻUMY.

W Tokjo zmarł w tych dniach odkrywca bakcyla dżumy, Japończyk **prof. Kitadzato. Zasługi Kitadzato dla medycyny są wielkie, gdyż prócz bakcyla dżumy odkrył on jeszcze lasecznik tężca (tetanus).**

KONTRREWOLUCJONIŚCI DZIAŁAJĄ...

Olbrzymia fabryka zapałek w Wiatce, któ ra została wykonana przez rząd sowiecki zgodnie z planem „piatiletki", stała się w tych dniach ofiarą „zbrodniczego zamachu kontrrewolucjonistów", **który podpalili dwa pawilony, oraz skład drzewa. Pożar strawił** większą część fabryki, przyczem winowajców podpalenia nie zdołano wykryć. GPU. na razie zaaresztowało kilku inżynierów Rosjan, oraz dwu Niemców.

NOWE SAMOLOTY SOWIECKIE.

Sowieckie warsztaty awiacyjne mają wypuścić samoloty pasażerskie, nazwane przez konstruktorów ANT 14. Samoloty tego typu posiadać będą po 5 motorów o sile 450 HP każdy i mają przewozić 32 pasażerów, nie licząc obsługi. Przy pomocy tego rodzaju olbrzymów powietrznych ma być utrzymywana stała komunikacja z Dalekim Wschodem.

DZIENNIKARZOM I B. MINISTROM WSTĘP WZBRONIONY.

Rumuński premjer Jorga ogłosił rozporządzenie, zakazujące dziennikarzom i byłym ministrom wstępu do gmachów wszystkich ministerstw. Wszelkie zapytania powinny być wręczane na piśmie, a odpowiedzi będą w ciągu 10 dni ogłoszone w dzienniku urzędowym. Związek dziennikarzy poslannowił założyć protest przeciwko temu rozporządzeniu.

ORYGINALNA METODA WALKI Z BEZROBOCIEM.

Gubernator Andaluzji, chcąc zmniejszyć w swej prowincji bezrobocie, zabronił używania maszyn przy pracy na roli. Praca na roli ma być wykonywana wyłącznie zapomocą rąk ludzkich.

Literatura, kino, teatr.

Zaśmiecanie beletrystyki

czyli o „literaturze straganowej".

Grudziądzkie pismo codzienne „Goniec Nadwiślański" właśnie ukończyło druk wspaniałej powieści p. t. „Potęga miłości", na którą jakoś dziwnym trafem nie zwrócono uwagi.

Jest to historja dwóch serc. On się nazywa Jerzy, a Ona — Marja. Okazuje się, że On „zaczął swe odwiedziny skracać dziwnem obejściem" a ponieważ „uważali się tylko do siebie", więc „Marja nic nie zrozumiała", jednak „prędko się uspokoiła, przypatrując się dla odrzucenia myśli opodal szumiącej fontannie", przyszła z rezygnacją do przekonania, że „z miłości dwóch ludzi, jedno zawsze więcej kocha".

I słusznie myślisz biedna Marjo!

„Przed oczami jej stanęły: Wiedeń, Alpejskie góry i inne miejsca przyjemności"! Ale czyż „miłość, która się wdarła przemocą i zakorzeniona od dłuższego czasu na chwilę ucichła, mogła się w tej mierze zatrzymać"?

Oczywiście, że nie mogła. To też, gdy Ona jechała dorożką, „zwierzę spocone leciało na oślep, popędzane przez woźnicę".

I źle zrobił woźnica, że je tak popędzał, bo „spłoszone wierzchowce pędziły przestraszone przez rozluźnione koło od wozu" — a co? Nastąpiła katastrofa, „a tam w oddali przychodni pan szarpał się chcąc pochwycić konie, by uniknąć dalszych nieszczęść".

Szarpanina przychodniego pana pomogła; „spocone zwierzę" jakoś zatrzymano i wyciągnięto ofiarę z pod bryczki. „Na bladej twarzy zanik śmierci odmalował się coraz wyraźniej"! A Jerzy? Podczas gdy Marja chorowała w szpitalu, Jerzy rozpaczał, „wyraz smutku pokrył twarz pogody", „szedł powoli, potykając się przechodniów" i dotarł do szpitala.

Tam „ucałował tę bladą twarz, uwielbiając ją", a potem odszedł i „wstąpił po drodze do składu i zakupił drobne zapotrzebowanie". potem poszli do teatru, gdzie „wszyscy flirtowali się wzajemnie" (wiadomo, demoralizacja powojenna)! Przyplątał się jakiś hrabia, a gdy zaczął mówić, Marja „zbladła do szczętu, wymawiając niezrozumiałe wyrazy, tłumacząc się migreną".

On jednak wypowiedział jej swe uczucie: pragnę „usłyszeć jedno tylko słowo: że cię kocham, że nudno mi będzie panią widywać czasami". (?)

Miłość ta była tak wielka, że „obezwładnęła jego ruchy" i „spotęgowała się" i trwała pomimo, że hrabia „zapalił ulubionego papierosa", a „świeże gazety czekały na swego pana". W rezultacie Marja się utopiła, a Jerzy i hrabia zostali na koszu. Jerzy poszedł na cmentarz, gdzie „z za krzaka wyłonił się krzyk ptaka" i tam ujrzał ducha Marji.

Okropność! Dodajmy jednak, że powieść „Gońca Nadwiśl." nie jest niestety unikatem w prasie polskiej. Albowiem pewien gatunek prasy lansuje stale te niewybredne żerowiska sensacji, te powieścidła, będące śmietniskami beletrystyki i wogóle stylu polskiego. Nawet w Krakowie mamy „dziesięciogroszówki", które uprawiają to korsarstwo na polu literatury straganowej dla najniższych warstw.

Knut Hamsun filantropem.

Znany pisarz norweski, laureat Nobla, **Knut Hamsun** ofiarował 100.000 koron na cele dobroczynne. Jak wiadomo, Hamsun, genjalny samouk, autor „Głodu", przeżył w młodości osobiście głód i nędzę. Stąd zapewne jego współczucie dla cierpiących. W liście otwartym, wystosowanym z okazji darowizny, pisze znakomity autor:

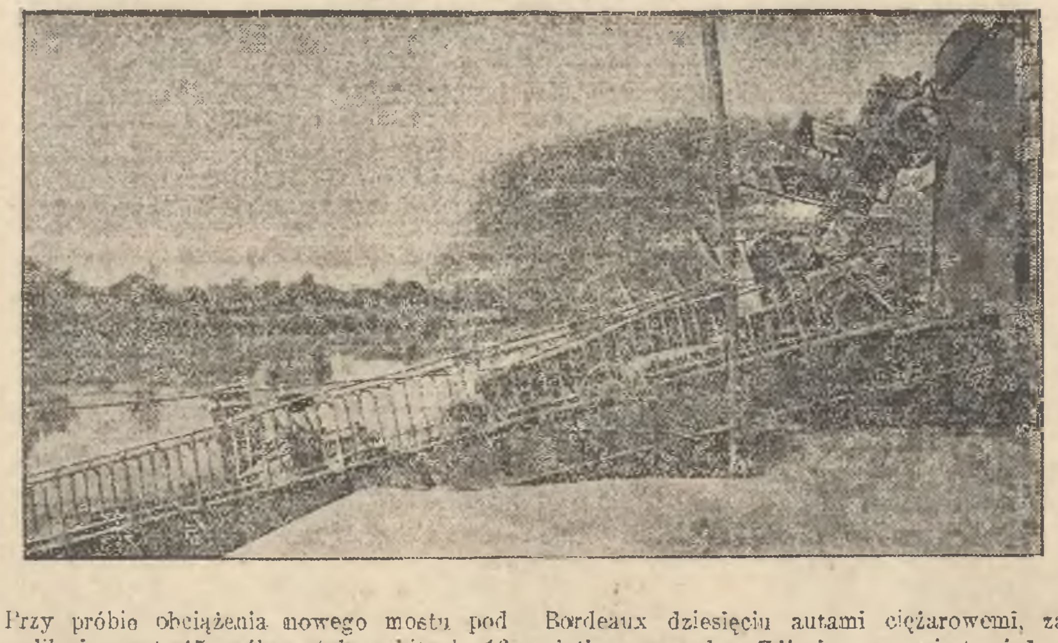
„Ponieważ wydawnictwo Gydendal umożliwiło mi urzeczywistnienie mojego odwiecznego marzenia, by zostać bogatym człowiekiem i mecenasem, więc pragnę te 100 tysięcy koron ofiarować. Zamierzałem to uczynić już wtedy, gdy otrzymałem nagrodę Nobla. Ale nie mogłem sobie wtedy na to pozwolić, ponieważ mój majątek ziemski był poważnie zadłużony, a pozatem musiałem wybudować nowe stajnie. Musiałem czekać na sprzedaż swych praw autorskich. Obecnie to nastąpiło i mogę sobie pozwolić na uczynienie pierwszego kroku. Nie mogę jeszcze teraz podarować wszystkiego. co bym pragnął; z tem muszę jeszcze zaczekać. Mam wielkie wydatki, a pozatem coś nam przecież potrzeba, aby wyżyć. Może chwilowo nikt z nas nie umrze, może nawet ja nie umrę, a przecież jestem stary i zapewne nie będę już pisał książek i zarabiał. Niestety nie mam miljona do rozdarowania i dlatego proszę, aby mi dano spokój z podziękowaniami, domagając się, aby to moje życzenie było respektowane. Może uniknę chociaż części tych listów żebraczych z całego świata, którymi jestem zasypywany. Jeśli tak będzie, to będę uważał za wystarczający dowód wdzięczności".

Kina warszawskie stoją.

A więc już od dwóch tygodni trwa strajk kinoteatrów warszawskich. Można odrazu powiedzieć, że klęskę moralną ponosi tu magistrat, który przez swój upór pozbawił się wysokiego wpływu miesięcznego od tych kilkunastu lokali publicznych, utrudniając równocześnie możność egzystencji rzeszom pracowników, związanych z tą branżą.

Również i w **Inowrocławiu** zamknięto miejscowe kina. Nie uczyniono tego jednak, jak w Warszawie, na znak protestu przeciw wysokiemu podatkowi miejskiemu — krok ten spowodowany został ogólnym ciężkim kryzysem, jaki przechodzi obecnie przemysł filmowy.

Most się zawalił.



Przy próbie obciążenia nowego mostu pod Bordeaux dziesięciu autami ciężarowemi, zawalił się most. 15 osób zostało zabitych, 16 ciężko rannych. Zdjęcie nasze jest jedyne swego rodzaju. Tosamo zdjęcie, utrwalone na filmie, zostało skonfiskowane przez władze francuskie.

O typ aktora i aktorki w filmie.

EUROPA PRODUKUJE INDYWIDUALNOŚCI AKTORSKIE.

Pomimo ostrej krytyki obrazów dźwiękowych, ojczyzna ich, Ameryka, dotąd zajmuje przodujące miejsce w dziedzinie filmu. Ameryka najwięcej produkuje, Ameryka dyktuje, Ameryka stwarza aktora filmowego. Niedawno reżyser Max Constant przyjechał do Paryża i udzielił całego szeregu wywiadów. Choć sam jest Francuzem, twierdzi, że **przedstawiciele łacińskiej rasy zupełnie nie nadają się do filmu, jako aktorzy (?).**

— Wy w Europie mierzycie zazwyczaj aktorów filmowych miarą aktorów teatralnych. Tak zwany „amant" teatralny zostaje nim w wiośnie życia i grywa role kochanków, aż do siwych włosów. Byleby głos dopisał, resztę zrobi odmładzająca charakteryzacja i kostjum. Film ma zupełnie inne wymagania. Tu szminka nie pomoże — trzeba naprawdę dać młodość. Łatwiej w Europie znaleźć wykonawców ról ludzi starszych, niż młodych. Młodzież ma zbyt drobne rysy, za mało wysportowana, nie ma naturalności i nie umie „patrzeć". W Stanach Zjedn. najmniejszy chłopak sprzedający gazety, ma wciąż wyostrzoną uwagę i doskonale zdaje sobie sprawę z tego, co się wokół niego dzieje, podczas gdy młodzi Europejczycy nie widzą swego otoczenia...

Pogląd ten odsłania poniekąd rąbek tajemnicy sztuki filmowej i wymagań amerykańskich dyrektorów i reżyserów filmowych. Umiejętność „patrzenia", a właściwie spryt, tężyznę i energję młodych Jankesów widzieliśmy już w obrazach amerykańskich. A jakiż wynik? Oto czołowe stanowisko zajmuje właśnie nie wymarzony typ, a Europejczyk **Ramon Novarro;** poprzednio **Rudolf Valentino,** że już nie wspomnę o szeregu innych. Ameryka ani się spostrzegła, jak ten typ pocztówkowy, muskularna szyja, niezbyt wysokie czoło, nieduże oczy, sylwetka atlety — już dawno się przejadły. Jedno spojrzenie głębokich oczu Europejczyka wywołuje większy efekt na ekranie, aniżeli muskulatura Jankesa.

Gdy nie chodzi o wybitną indywidualność aktora, to trzeba przyznać, że Ameryka rozporządza znacznie większym doborem męskiego materjału filmowego. Prócz warunków zewnętrznych, wielkiej sprawności fizycznej, Amerykanie, jako rasa młodsza, są prostsi i naturalniejsi. Daje się to zauważyć w życiu codziennem i na filmie. Prostota, połączona z pewnością siebie, stwarza ów „idealny" typ mężczyzny. Amerykanin wychowany w większym dobrobycie, najczęściej kształci się w szkołach razem z dziewczętami: kluby, boiska sportowe — wszystko to daje mu większe obycie, prostotę i naturalność.

To samo dotyczy kobiet. Te same zalety i te same wady. Największą wadą jest szablon, szablon utartego typu „sweet heart". Pomimo wielkich zalet, aktorom i aktorkom z za oceanu brak tego, co daje Europa: oryginalności, odrębności i indywidualności. Dzięki nim zajaśniały Europejki **Greta Garba, Marlena Dietrich,** a w swoim czasie **Pola Negri.** Gwiazdy te nie odznaczają się urodą, ich warunki zewnętrzne nie dorównywują pięknym Amerykankom, a jednak... właśnie chodzi o to „coś", czego nie można nauczyć, czego nie można wystudjować.

Europa nie produkuje swych amantów i amantek na hurt, stwarza za to indywidualności mocne, jaskrawe i odrębne, a o takie chodzi najwięcej.

—:o:—

Ada Negri — laureatką Akademji Włoskiej.

La **Reale Accademia d'Italia** — jak brzmi urzędowy tytuł tej najwyższej instytucji kulturalnej włoskiej — przyznała nagrodę literacką znakomitej sędziwej poetce **Adzie Negri** za jej ostatnie wiersze wydane w zbiorku p. t. „**Vespertina**". Poezje, zawarte w tym zbiorku są niejako rzewną spowiedzią kobiety, stojącej nad grobem, rzutem oka wstecz poza siebie, modlitwą wędrowca, gotującego się do ostatniej podróży. Ada Negri jest najsubtelniejszą poetką włoską. W przeciwieństwie do sardyńskiej twardości Grazji Deleddy, niedawnej laureatki Nobla — Ada Negri posiadła w sobie miękkość i tkliwość, właściwą duszy kobiecej. Dojrzałość refleksyj i ciepło uczuć pasują ten tomik siwowłosej poetki na dokument nieprzeciętnej kultury i serca.

KONFISKATA FILMU PRZEDSTAWIAJĄCEGO KATASTROFĘ ZAWALENIA SIĘ MOSTU.

Donoszą z Paryża: Operatorowi filmowemu, pragnącemu dokonać zdjęć z uroczystościami otwarcia w Saint-Denis-de-Pille, który jak wiadomo — zawalił się w czasie uroczystości, udało się sfilmować moment katastrofy. Władze francuskie nakazały jednak konfiskatę tego filmu. Fakt konfiskaty spowodował szereg różnych komentarzy prasy.

—:o:—

Sport.

ZAWODY YMCA—CRACOVIA W KOSZYKÓWCE.

We środę 17 bm. o godz. 6-ej na boisku K. S. „Cracovia" odbędą się decydujące o mistrzostwach okręgu zawody panów w koszykówce pomiędzy drużynami YMCA i Cracovią. Obie drużyny wystąpią w pełnych składach, a więc YMCA z Kukułą, Paszuchą, Jaroszewskim — Cracovia z Lubowieckimi, Trytkami i Rosiewiczem.

Oprócz tego o godz. 6.30 również na boisku K. S. „Cracovia" odbędą się zawody pań hazeny o mistrzostwo okręgu pomiędzy drużynami Wisły i Cracovii.

HERTHA MISTRZEM NIEMIEC.

Berlin (PAT). W niedzielę ub. rozegrany został w Berlinie finałowy mecz piłki nożnej o mistrzostwo Niemiec pomiędzy berlińską Herthą a S. C. Monachjum. 1860. Mecz przyniósł zwycięstwo i tytuł mistrzowski drużynie Herthy, która pokonała Monachjum 3:2 (1:2). Zaznaczyć należy, że Hertha posiada także tytuł mistrza Niemiec za rok 1930.

Ruch wydawniczy.

Ukazało się nowe, trzecie zkolei wydanie wartościowej książki dr. Józefa Reissa **p. t. Historja muzyki w zarysie.** Nowe to wydanie uległo tak daleko idącym zmianom, że zjawia się jako nowa niemal praca, obejmująca przeszło 700 stronic dużego formatu, t. j. dziesięć arkuszy więcej, niż wydania poprzednie.

Książka dr. Reissa ma słusznie już ustaloną opinję, jako wyczerpujący, doprowadzony do ostatniej chwili, podręcznik dziejów muzyki, zestawiający w sposób rzeczowy i stylistycznie prosty najistotniejsze, najważniejsze wiadomości ze swego zakresu. Podręcznik pojęty jest zupełnie nowocześnie, prócz wyczerpującego a treściwego zarysu dziejów muzyki i przewijających się w tych dziejach prądów i systematów, przynosi mocno narysowane tło socjologiczne, uwzględniając związek rozwoju muzyki z kulturą ogólną i prądem życia.

„Historja muzyki" Reissa, nieodzowna w rękach polonisty, neofilologa i historyka, jest także doskonałym podręcznikiem dla uczniów wyższych klas gimnazjalnych, gdyż szczególnie obszernie uwzględnia muzykę rodzimą, nie pomijając z nowszych twórców żadnego wybitniejszego nazwiska. Z tego też względu winna zainteresować szersze koła czytelników. (Nakładem Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 20.—).

PRZEGLĄDU WSPÓŁCZESNEGO zeszyt czerwcowy (nr. 110) zawiera następującą treść: E. Hantos. Problem gospodarczy Europy Środkowej; S. Szuman. Rzecz o zjawisku śmierci w sztuce; E. Damiani. Literatura bułgarska; T. Spitzer. Program elektryfikacji Polski; S. Windakiewicz. Włoszczyzna Mickiewicza; F. Szary. Rząd Narodowy w Naukinie; S. S. Aforyzmy gospodarcze doby dzisiejszej; M. Brahmer. Tradycje Odrodzenia we Włoszech współczesnych. — Przegląd miesięczny: Nowe wydawnictwa: Współczesna poezja patrjotyczna i żołnierska (K. W. Zawodziński), Nowy Pan Jowialski (M. Rettinger). Poglądy konstytucyjne ks. Seipla (A. Mycielski), Obcy o Polsce: Pamiętniki niemieckiego humanisty (W. Weintraub), Z niemieckich głosów o sztuce polskiej (K. Estreicher), Z poloników brazylijskich: (J. Stańczewski). Uwagi: W sprawie artykułu p. Stempowskiego „Polacy w powieściach Dostojewskiego (K. W. Zawodziński) O krótkościach i skróceniach (T. Peiper).

Nr. 24-ty „**BLUSZCZU**" rozpoczyna artykuł Dr. M. Śliwińskiej-Zarzeckiej pt. „Praca społeczna — jako zawód", zawierający dużo fachowych wskazówek, ważnych zwłaszcza dla młodych dziewcząt w momencie wyboru zawodu. W dziale literackim spotykamy szereg artykułów poświęconych św. Antoniemu z racji przypadającego właśnie 700-lecia jego śmierci; „Il Santo" przez S. Podhorską-Okołów, opowiadanie E. Szelburg-Zarembiny pt. „Twój patron", wreszcie studjum artystyczne pt. „Święty Antoni Padewski w sztuce". Dział literacki uzupełnia początek szkicu powieściowego J. Kwiecińskiej Kotczakowskiej pt. „Za białą ścianą", korespondencja z Francji o obchodach, poświęconych Joannie d'Arc pt. „Spaliliśmy świętą" A. Wyleżyńskiej, feljeton ekonomiczny „Od" jamu „do kryzysu finansowego" N. Jastrzębskiej oraz sprawozdanie z teatrów.

W dziale praktycznym mamy szereg pożytecznych wskazań, rad i uwag.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 17-go czerwca 1931.

Środa 17: św. Marcjana.

Czwartek 18: św. Efrema.

Czwartek 18: wsch. słońca o godz. 3.50, zach. o 20.11.

—o—

CHOCHLIK DRUKARSKI spłatał nam wczoraj figla. Oto w komunikacie o wyjeździe Księcia Metropolity Sapiehy powiedziano, że Ks. metropolita wyjechał **„na wycieczkę (!)** kanoniczną dekanatu żywieckiego“, gdy powinno być, że wyjechał, jak sens wskazuje **„na wizytację (!)** kanonizną dekanatu żywieckiego“.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ Prezydenta miasta zapowiedziane na dzisiaj, nie odbędzie się.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: mleko niezbierane 1 litr 30—40 gr.; zbierane 16—20 gr.; kwaśne 20—25 gr.; śmietana kwaśna 1.60—2 zł.; ser zwyczajny 1 kg. 0.80—1 zł., masło zwyczajne 3.20—3.40 zł.; jaja świeże szt. 10—12 gr.: czereśnie 1 kg. 1.60—2.40 zł. truskawki 1.20—1.60 zł.; poziomki leśne 1 litr 0.90—1 zł.; borówki 0.80 1 zł: agrest 50—60 gr; ziemniaki stare 1 kg. 14—15 gr.; nowe 0.90—1 zł.; buraki ćwikł. stare 22—25 gr.; nowe z nacią 20—25 gr.; marchew stara 60—70 gr.; nowa z nacią 40 do 45 gr.; pietruszka 70—80 gr.; sałata szt. 05-10 gr.; groszek cukrowy 1 kg. 1—1.20 zł. ogórki szt. 50—80 gr., kury 3—6 zł., kurczęta para 3—6 zł., kaczki 3—4 zł. gęsi 4—7 zł.

SAMOCHÓD WJECHAŁ NA LATARNIĘ. Henryk Świątek prowadząc samochód osobowy na pl. Groble zawadził wachlarzem o latarnię gazową. przyczem złamał przydrożne drzewko. Z niefortunnym szoferem spisano protokuł.

WPADŁ POD PAROWÓZ. Na torze kolejowym przy ul. Bosackiej wpadł pod lokomotywę 29 letni Józef Biergiel. ślusarz. Koła maszyny obcięły nieszczęśliwemu dwa palce u lewej ręki. Lekarz pog. rat opatrzył rannego i przewiózł go do szpitala.

PRZEBIŁ SIĘ NOŻEM. Jan Grzywa (l.27), handlarz jarzyn w czasie sprzeczki ze swym teściem ugodził się nożem w piersi. Lekarz Pogotowia opatrzył desperata poczem przewiózł go do szpitala.

ZGINĄŁ OD PIORUNA. Na polach Woli Radłowskiej pow. Brzesko zginął od uderzenia pioruna Piotr Świecz z Głowa.

OGIEŃ ZNISZCZYŁ 7 GOSPODARSTW. W Zaborowiu pow. Brzesko pożar zniszczył zabudowania Katarzyny Kowalczyk. Antoniego Miki. Jana Miki. Jana Dobosza, Karoliny Antoszowej, Jana Kałuży, i Józefa Mizery. Straty wynoszą ogółem 24.000 zł. Przyczyna pożaru dotychczas nie ustalona.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIEDZANIE STAROŻYTNYCH GMACHÓW UNIWERSYTECKICH, Collegjum Maius. Liceum Nowodworskiego. kościołów św. Anny i św. Norberta. odbędzie się dziś we środę 17 bm. pod kierunkiem Dr Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka o godz. 15.30 na dziedzińca Bibljoteki Jag.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Głupi Jakób“ (premjera — gościnne występy M. Frenkla).

Czwartek: „Głupi Jakób“ (gościnne występy M. Frenkla).

Piątek: „Głupi Jakób“ (gościnne występy Mieczysława Frenkla).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Dziewcze z ludu“ (w gł. roli Harry Liedtke).

WANDA: „Latarnia morska“.

ŚWIATOWID: „Lokomotywa“ (w gł. roli Lon Chaney).

SZTUKA: „Kobieta, która się śmieje“ (w gł. roli Zofja Batycka).

APOLLO: „Krew na piasku“ (w gł. roli Rudolf Valentino).

CORSO: „Ostatni romans“ (w gł. roli Iwan Petrowicz). na scenie tancerka Lu Relly.

WARSZAWA: „Jawnogrzesznica“ (w gł. roli Olga Czechowa).

UCIECHA: „Kwiat Algeru“ (Fipi Dorsag i Harold Muray).

—:o:—

MIECZYSŁAW FRENKIEL W „GŁUPIM JAKÓBIE“. W związku z przypadającą w tym miesiącu 16-tą rocznicą zgonu ś. p. Tadeusza Rittnera wznawia dzisiaj Teatr im. J. Słowackiego arcydzieło przedwcześnie zgasłego pisarza „Głupiego Jakóba“ z mistrzem Mieczysławem Frenklem w jego pamiętnej a od kilkunastu lat w Krakowie niegranej kreacji „Szambelana“. W komedji wystawionej przez reżysera W. Nowakowskiego, biorą udział pp.: Zaklicka, Bednarska. Klońska. Zalewska, Fabisiak. Krzemieński. Pawłowski. Wrońki. Ulnik. W przygotowaniu jedyna dotąd w Krakowie niegrana komedja laureata Państwowej Nagrody Literackiej Jerzego Szaniawskiego „Żeglarz“ z mistrzem Frenklem w głównej roli męskiej. W najbliższą niedzielę po południu, po cenach zniżonych, ciesząca się rekordowem powodzeniem komedja K. Leczyckiego „Sztuba“.

GOŚCINNE WYSTĘPY DRA BARATOWA W „BAGATELI“. Dziś po raz drugi „Obcy“, dramat J. Gordina. Jutro na afiszu „Hinkeman“ z Baratowem w głównej roli. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10—2 po południu i od 4—8.30 wieczór.

SŁYNNY ROSYJSKI ZESPÓŁ BAŁAŁAJKOWY, złożony z rdzennych Rosjan, wystąpi w Krakowie we wtorek 23 bm. w Starym Teatrze. Bilety po cenach popularnych od 1 do 4 zł. są do nabycia w kasie Starego Teatru.

Stylowe nabytki Wawelu ostatnich czasów.

Sprawozdawcy dzienników krakowskich korzystając z uprzejmości kustosza zbiorów państwowych na Wawelu, zwiedzili pod jego kierownictwem nowo wyposażone komnaty Zamku królewskiego — ostatni rezultat współpracy i zabiegów kierownika odnowienia Zamku prof. dr. Szyszko-Bohusza i kustosza zbiorów Wawelu dr. Stanisława Świerza-Zaleskiego. — Zatrzymujemy się dłużej w tych salach, które otrzymały ostatnio nowe zabytki, czyteż nowe dekoracje ścienne. Na szczególniejszą uwagę zasługują

dwa gabinety w Kurzej Stopce,

istne klejnoty architektury barokowej oraz dawna sypialnia Zygmunta III na drugiem piętrze. Zygmunt III, jak wiadomo, podzielił dawne średniowieczne wnętrze Kurzej Stopki na dwie salki i wyposażył je bogato w marmurowe odrzwia z herbami Wazów, marmurowe kominki, złocone stropy drewniane, tworzące obramienie dla malowideł itd. Do dzisiejszych czasów zachowały się tylko marmurowe odrzwia, natomiast z dawnej monumentalnej dekoracji ścian nie pozostało nic. W roku 1929 wykończono prowizorycznie te dwie salki na przyjazd Prezydenta Rzplitej, jednak kierownictwo odnowienia Wawelu nie dysponowało jeszcze wówczas przepięknym materjałem do obicia ścian, jaki szczęśliwym trafem dopiero w ostatnich czasach udało się zdobyć.

W Moritzburgu pod Dreznem, letnim Zamku królów saskich, znajduje się szereg ścian obitych kordybanem z 17-go wieku, tj. skórą tłoczoną w ornament, malowaną i złoconą. Ponieważ król saski kilka z tych sal przerobił, przeto zdjęto ze ścian kordyban i złożono go w rezerwie w magazynach zamkowych. Niezwykle cenne to obicie ścienne nabył w drodze wymiany jeden z antykwarjuszy polskich, od którego Wawel częściowo kupił, a częściowo otrzymał w darze

kilkaset metrów kordybanu

i tym właśnie obito dwa gabinety w Kurzej Stopce oraz sypialnię zygmuntowską na drugiem piętrze. Kordyban w Kurzej Stopce o tonach srebrno-różowych i bordiurach złoto zielonych, przypominający efektem t. zw. dywany polskie, przetykane złotem i srebrem, stworzył **najpiękniejszą jaką tylko można sobie wyobrazić oprawę dla ścian tego zacisznego apartamentu. Obicie to łączy się świetnie ze złoconym stropem, którego plafony czekają na malowidła, co ma być rozwiązane jeszcze w tym roku drogą konkursu.** Odpowiednio do tej dekoracji wyposażono wnętrze salki we

włoskie rzeźbione meble renesansowe.

Na środku, na dywanie wschodnim z 17-go wieku z tkanemi herbami polskiemi, stanął stół, również włoskiej roboty, bogato intarsjowany, na którym znalazła pomieszczenie **kolekcja rewindykowanych wyrobów złotniczych:** a to przepyszne puhary gdańskie, muszle kunsztownie oprawne w srebro itp., zaznaczając w ten sposób złotnicze upodobania Zygmunta III. Dzięki gomółkom o opalizującym tonie, oprawnym w ołów, wpada do wnętrza przytłumione światło, wywołujące osobliwy nastrój. W przedsionku do Kurzej Stopki, spatynowany kordyban o tym samym tonie harmonizuje znakomicie z zawieszonym tutaj świetnym portretem Livensa (z zapisu śp. prof. Mycielskiego), z włoską rzeźbioną szafeczką wypełnioną złotniczemi wyrobami i szeregiem mebli włoskich z tej epoki. Inny kordyban o większym wzorze (nadający się tem samem do większej sali), bardziej bogaty w kolorze o tonach srebra i złota połączonych z odcieniem zielono-niebieskim i czerwonym, ozdobił ściany dawnej

sypialni Zygmunta III

na drugiem piętrze, tuż przed loggią. Stwarza on niezwykle wdzięczną kolorystycznie płaszczyznę ścian, dzięki patynie, którą mu nadał czas. Kordyban, pełen malowniczych efektów artystycznych, stanowi najlepszą dekorację, toteż obrazy byłyby tu zupełnie zbędnym dodatkiem. Urządzenia sali dopełniają jedynie meble gdańskie z 17-go wieku, oraz bogaty strop z plafonami.

Kto widział jeszcze niedawno skrzydło I-go piętra z sypialnią Zygmunta Starego z dawnemi belkowanemi stropami i staremi fryzami, tego uderzał kontrast stylowego wnętrza z późnemi meblami, z konieczności tam wstawionemi. Skrzydło to bowiem jest obecnie przeznaczone na mieszkanie reprezentacyjne Prezydenta Rzplitej i jego rodziny i tym też celom służy.

Jakżeż inaczej wygląda obecnie sypialnia Zygmunta Starego!

W pośrodku przy ścianie między dwoma oknami stoi **łoże drewniane 17-to wieczne** z drewnianym baldachimem, całe bogato intarsjowane. Z tego samego okresu pochodzi stojący obok klęcznik, nad którym wisi metalowy krucyfiks. Również i reszta mebli z 16-go w., jak skrzynia florencka, fotele czerwonym aksamitem kryte itd. łączą się stylowo z całością urządzenia. Dopełniają go obrazy z 16-go w., oraz stare dywany.

W sali poprzedzającej sypialnię również wszystkie obrazy pochodzą obecnie z XVI w. Zwraca uwagę rzadki bo z profilu ujęty portret **Zygmunta Augusta.** Harmonijnie z fryzami i polichromowanym stropem łączy się **wielki groteskowy aras z cyfrą S. A.** w pośrodku **i ustawiona pod nim wielka ława włoska, rzadki mebel z XVI w.** tzw. „cassa panca“. Podobna skrzynia ława znajduje się po przeciwległej stronie ściany, na tle wielkiego arasu ze sceną polowania. Na dalszych ścianach obrazy cechowe. W sali sąsiedniej znowu nabytek ostatnich czasów, odpowiadający epoce: kordybanowe krzesło dookoła ścian i piękna palisandrowo-hebanowa szafa holenderska z XVII w. Jeżeli gdzie

nowoczesność musiała mieć zastosowanie

to w sypialni Prez. Rzplitej na I. p. obok Kurzej Stopki. Trudno bowiem wyobrazić sobie użytkowość starożytnych szaf i toalet oraz zbieraninę różnych mebli z różnych epok do celów życia. Toteż urządzenie sypialni skomponowano w duchu nowoczesnym, wprowadzając tu meble z jasnego mahoniu, obite szaro-zielonkawym jedwabiem. Na ścianach zawieszono gobeliny z XVII w. a środek sali zajął ogromny podest na którym stanęło **łoże nakryte kapą z czerwonego adamaszku,** spadającą aż na stopnie, całą pokrytą przebogatym haftem złotym, w stylu przejścia epoki Ludwika XIV na epokę Ludwika XV. Nad łożem wznosi się baldachim, którego podniebie i boki podobnie jak kapa są dekorowane przepysznym haftem. Z boku zwieszają się adamaszkowe kotary. Na tle baldachimu widnieje krucyfiks. Zabytek ten, będący jednym z najpiękniejszych przykładów łoży z początków XVII w. jest darem Franciszków hr. Potockich i pochodzi z Tulczyna, siedziby Szczęsnego Potockiego. Na posadzce marmurowej i podeście starożytne dywany.

Przechodząc z I p. na drugie zwraca uwagę **wielki portret Stanisława Augusta, do kolan, w koronacyjnym stroju, w stylowej ramie, pochodzący z pracowni Bacciarellego.** Portret ten został zakupiony z funduszów fundacji Abrahamowiczów, dzięki Polskiej Akademji Umiejętności, zarządzającej tym funduszem. Akademja Umiejętności gorąco i ofiarnie popiera wszelkie zabiegi mające na celu czyto urządzanie komnat zamkowych jak najbardziej odpowiedniemi meblami, czy też konserwację zbiorów. Dzięki jej życzliwości i funduszom, **wielka chorągiew z bitwy pod Parkanami** — drogocenna relikwia narodowa, zdobyta przez Sobieskiego, złożona w kościele w Loretto a później ofiarowana Dąbrowskiemu przez Legjony (olbrzymich rozmiarów 3.30×6.50 m.), dziś ogromnie zniszczona, otrzyma **żelazną gablotkę oszkloną, elektrycznemi lampkami oświetloną.**

Z cenniejszych darów należy wymienić **rzeźbę marmurową z pocz. XVI w. przedstawiającą św. Antoniego w stroju pustelnika.** Rzeźba ta o niezwyklej wartości, gdy się zważy ubóstwo naszych zabytków z tych czasów, pochodząca ze zbiorów p. St. L. Niedzielskiego w Śledziejowicach, została nabyta z funduszów przekazanych Wawelowi przez śp. Pułk. Dr. W. Reca.

Aukcja Fiegdora, która zgromadziła wspaniałe zabytki z epoki renesansu, tak bardzo Wawelowi potrzebne, nie mogła być należycie wyzyskana dla braku gotówki. Jedynie drogą pośrednią udało się nabyć z tej aukcji, odbytej w ub. r. w Wiedniu renesansowy stół, który posłużył za podstawę dla koronkowego obrusu Katarzyny, żony Zygmunta Augusta, oraz fotel kordybanowy z XVII w.

Na wypełnienie czeka jeszcze wiele sal, a między niemi całe północne skrzydło, które się obecnie restauruje.

—o—

Pożegnanie twórcy Szkoły przemysłu artystycznego.

Wczoraj w południe odbyła się uroczystość pożegnania dyrektora Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Krakowie, p. **Jana Raszki,** ustępującego po wysłużonych latach z zajmowanego od lat kierownictwa Zakładu. Piękna sala teatralna Związku młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej przy ul. Skarbowej wypełniła się po brzegi przedstawicielami władz państwowych i miejskich, reprezentantami średnich szkół zawodowych i ogólnokształcących męskich i żeńskich, artystami-rzeźbiarzami, dyrektorami i kustoszami Muzeów, licznym zastępem profesorów, oraz młodzieżą Szkoły przemysłu artystycznego.

W imieniu grona nauczycielskiego tejże Uczelni pożegnał dyr. Raszkę prof. inż. **Wacław Krzyżanowski,** podkreślając wprost wyjątkową **energję i pracowitość twórcy Szkoły przemysłu artystycznego w Krakowie, jego wybitne zdolności organizacyjne i pedagogiczne, oraz niezwykłą indywidualność jako artysty-rzeźbiarza.** Że Szkoła ta wogóle w Krakowie powstała i że osiągnęła tak wysoki poziom na jakim dzisiaj stoi, to jest to wyłączną zasługą dyr. Raszki. Uczelnia przez niego stworzona stała się **warsztatem twórczej pracy artystycznej i wybiła się na pierwsze miejsce wśród tego typu Uczelni, o czem świadczą chlubne odznaczenia i wyróżnienia zbiorowych wystaw prac młodzieży Szkoły przemysłu artystycznego w Krakowie, tak w kraju jak i zagranicą.** Dyr. Raszka szanując indywidualność ucznia w ramach programów szkolnych, zyskał sobie serca i szacunek wychowanków, oraz uznanie i najpełniejsze zaufanie grona nauczycielskiego.

Drugi zkolei mowca p. **Misky,** naczelnik wydziału szkolnictwa zawodowego w Kuratorjum krakowskiem, w wymownych słowach wyraził uznanie Kuratorjum i Ministerstwa dla pracy organizacyjnej i pedagogicznej dyr. Raszki — wielkiego artysty i zasłużonego twórcy Szkoły krakowskiej. W imieniu młodzieży p. **Dziuba** złożył swemu dyrektorowi gorące podziękowanie za dobroć ojcowską i za to, że nie skrępował twórczej myśli wychowanków.

P. Raszka dziękował serdecznie za dowody uznania i wdzięczności, za jego pracę, wskazując w pierwszym rzędzie na grono swoich kolegów, którzy mimo tego, że mieli widoki intratniejszych posad, nie myśleli o porzuceniu posterunków w Szkole krakowskiej, pracując z pełnem poświęceniem i oddaniem się młodzieży. Mowca podziękował władzom za życzliwość okazywaną stale Uczelni, oraz społeczeństwu i przemysłowcom za interesowanie się jej rozwojem. W końcu z rozrzewnieniem przyjmował książeczkę kasową z ufundowanem przez młodzież jego szkoły **stypendjum imienia dyr. Raszki.** W przerwie między przemówieniami śpiewał chór „Hasło“.

ARESZTOWANIE JEDNEGO ZE SPRAWCÓW ZUCHWAŁEGO RABUNKU.

W toku dochodzeń prowadzonych w związku z zuchwałem najściem bandyckiem na mieszkanie Dr. Włodka, organa policyjne aresztowały **Tadeusza Susła** (l. 25), **murarza,** zam. przy ul. Lubelskiej 2 i odstawiły go do więzień sądowych. Suseł skonfrontowany ze służącą Dr. Włodka Rozalją Piątkówną został przez nią **rozpoznany jako jeden z czterech napastników. Piątkównę wypuszczono wczoraj na wolną stopę.** Pościg za dalszymi uczestnikami napadu rabunkowego trwa w dalszym ciągu.

Życie gospodarcze.

Ulgi dla rolnictwa w płaceniu

ZALEGŁYCH PODATKÓW KOMUNALNYCH.

Ze względu na niepomyślną sytuację gospodarczą, przeżywaną przez właścicieli posiadłości rolnych, minister skarbu wydał okólnikiem z dn. 20. IV. br. L. D. V. 7461/1/31 zarządzenie o odroczeniu płatności i rozłożeniu na raty zaległości w państwowym podatku gruntowym, wskutek czego — w myśl art. 51 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych — ulegną takiemuż odroczeniu i rozłożeniu na raty pobierane łącznie z tym podatkiem dodatki komunalne. W związku z tem p. Minister Spraw Wewnętrznych rozesłał do wszystkich wojewodów. z wyjątkiem śląskiego, okólnik, w którym poleca zastosowanie do zaległości o daninach komunalnych, następujących ulg:

Spłata zaległości w opłatach drogowych i w podatku inwestycyjnym, o ile one obciążają rolników, zostanie odroczona do jesieni b. r.; z zaległości tych ściągniętych zostanie w październiku i listopadzie b. r. najwyżej 25%, zaś następne 25% ściągane będą w styczniu i lutym 1932 r. Termin i sposób uiszczenia pozostałych 50% tych zaległości określony zostanie z początkiem r. 1932. Za zaległe uważa się te należności, których termin płatności przypadał przed dniem 1 kwietnia b. r.

Powyższe zasady powinny być stosowane również do zaległości w gminnym podatku wyrównawczym na obszarze województw centralnych i wschodnich.

Sposób poboru podatku wyrównawczego za rok 1930/31 określony zostanie w rozporządzeniu wykonawczem; według projektu tego rozporządzenia podatek ten (o ile nie został faktycznie uiszczony w roku ubiegłym) pobrany być może w roku bieżącym (1931/32) w dwóch ratach półrocznych. łącznie z ratami tego podatku za rok 1931/32 albo — na prośbę płatnika — w czterech ratach kwartalnych.

Niezależnie od tego związki komunalne przy ściąganiu zaległości w podatkach samoistnych, obciążających rolnictwo. mogą — w miarę swych możności finansowych i uznania zdolności płatniczej opodatkowanych — stosować wogóle dalej idące ulgi, aniżeli wyżej określone. Ulgi takie mogą zresztą związki komunalne stosować również i w odniesieniu do bieżących należności z tytułu samoistnych podatków. obciążających rolnictwo, które to należności w zasadzie płatne są w pełni w normalnych terminach.

Kasy Chorych objęły całkowicie lecznictwo inwalidów wojennych.

Minister pracy i opieki społecznej wydał zarządzenie, mocą którego Kasy Chorych, udzielać będą pod kierownictwem i kontrolą Ogólnopaństwowego Związku Kas Chorych w Polsce osobom, uznanym za inwalidów wojennych, świadczeń leczniczych, a mianowicie: leczenia ambulatoryjnego, szpitalnego, sanatoryjnego w zdrojowiskach i uzdrowiskach, **bez względu na związek przyczynowy pomiędzy chorobą a służbą wojskową.**

Przyznanie świadczeń również w wypadkach, gdy choroba nie ma związku przyczynowego ze służbą wojskową, posiada niezmiernie doniosłe znaczenie dla inwalidów wojennych, gdyż zapewnia im możność ratowania zdrowia w każdym wypadku. Również będą otrzymywali świadczenia lecznicze inwalidzi wojenni, przebywający w domu inwalidów wojennych we Lwowie i w podobnym zakładzie w Krakowie, w internatach inwalidzkich zakładów szkolnych w Krakowie, Niepołomicach i Poznaniu, w schroniskach przejściowych dla podróżujących inwalidów wojennych, oraz chorzy na gruźlicę i umysłowo chorzy, których właściwa władza przeznaczyła do zakładów opieki zamkniętej.

Świadczenia lecznicze będą udzielane przez cały czas trwania choroby, a czasokresy udzielania świadczeń. przewidziane w przepisach ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby. nie będą miały zastosowania do inwalidów wojennych.

Następnie Ogólnopaństwowy Związek Kas Chorych w Polsce zaopatrywać będzie inwalidów wojennych w protezy i aparaty ortopedyczne na zasadzie orzeczeń komisyj protezowych. W tym celu Ogólnopaństwowy Związek Kas Chorych wytwarzać będzie corocznie: 1.500 nóg sztucznych. 200 rąk sztucznych. 600 aparatów ortopedycznych. 2.200 obuwia ortopedycznego i za 30.000 zł. protez i aparatów ortopedycznych dla inwalidów wojennych, zamieszkałych zagranicą oraz wózków dla inwalidów wojennych amputowanych.

Rozporządzenie posiada moc obowiązującą do dnia 31 marca 1936 r., przyczem ministerstwo zastrzegło sobie zmianę zasad udzielania świadczeń leczniczych po upływie lat 2-ch.

Robotnicy zatrudnieni zagranicą

mają prawo do zasiłków.

Minister pracy i opieki społecznej wydał rozporządzenie w sprawie robotników polskich, pozostających bez pracy, którzy zatrudnieni byli ostatnio we Francji, Belgji, Czechosłowacji, Austrji, Rumunji lub na terenie wolnego miasta Gdańska.

Na podstawie tego rozporządzenia, robotnicy ci, o ile odpowiadają ogólnym wymogom ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, uprawnieni są do pobierania ustawowych zasiłków z Funduszu Bezrobocia.

Ustalono dla tych robotników 8 podstawowych klas zarobkowych, stosownie do których obliczane będą zasiłki; klasa I wynosi 21 zł. tygodniowo, klasa VIII — 60 zł.

SPADEK BEZROBOCIA W NIEMCZECH.

Według sprawozdania urzędu bezrobocia Rzeszy, w drugiej połowie maja nastąpiło dalsze zmniejszenie się bezrobocia. W dniu 31 maja b. r. ogólna liczba bezrobotnych spadła o 144 tys. na 4.067 tys. Liczba korzystających z zasiłku głównego zmniejszyła się o 134 tys. na 1.579 tys.

———ooo———

Giełda krakowska.

Kraków 16 czerwca (PAT). 4% pożyczka m. Lwowa 32.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 16 czerwca. Dolary 8.95. 8.97, 8,93. Dewizy: Gdańsk 173,38. 173.81, 172.95: Holandja 359.28. 360.18, 358.38; Kopenhaga 238.93, 239.53, 238.33: Londyn 43.40, 43.51, 43.29; Nowy Jork 8.91, 8,93, 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92. 8.94. 8.90: Paryż 34.95½, 35.04, 34.87; Praga 26.42½, 26.49, 26,36: Sztokholm 239.13, 239.73. 238.53; Szwajcarja 173.25, 173.68. 172,82; Wiedeń 125.37. 125.68, 125,06; Włochy 46.72½, 46.84, 46.61; Berlin w obrotach prywatnych 211.72.

KURSA OBLIGACJI.

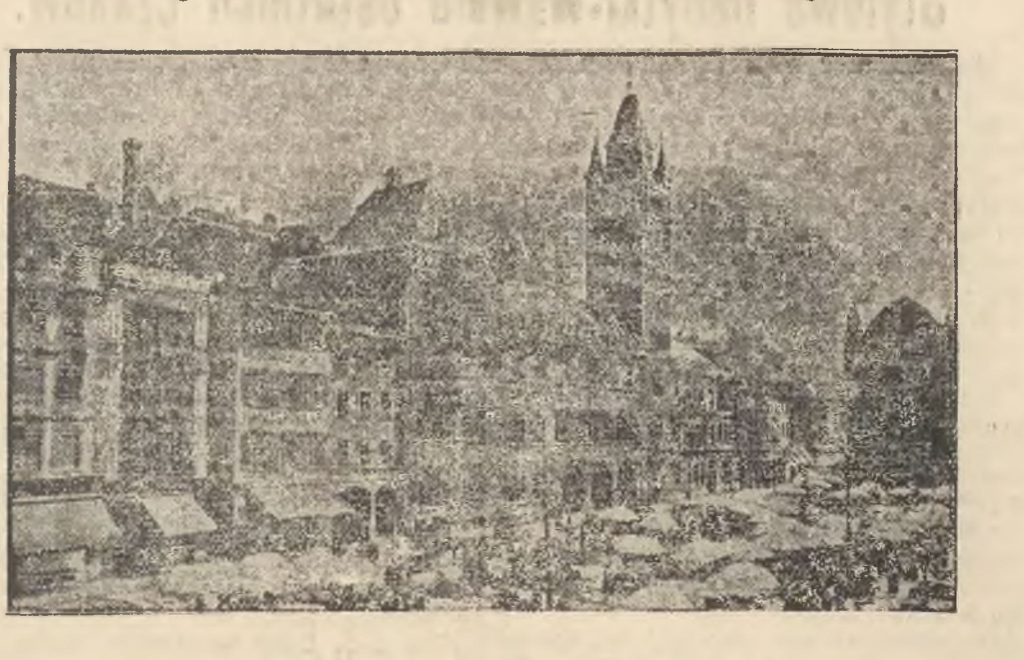
Akcje: Bank Polski 118 — Sole Potasowe 90 — Wysoka 90.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 82.50 — 5% konwersyjna 47 — 5% kolejowa 46—46.25 — 6% dolarowa 72 — 7% stabilizacyjna 77.50—78.50 — 10% kolejowa 104 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83,25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 16 czerwca. Paryż 26.17¼. Londyn 25.05 3/8. Nowy Jork 5.15.05. Belgja 71.72½. Włochy 26.94, Hiszpanja 51.10. Holandja 207.35. Berlin 122.19. Wiedeń 72,37. Sztokholm 138.00. Oslo 137.95. Kopenhaga 137.95. Sofja 3.73, Praga 15.25¼. **Warszawa 57.75,** Budapeszt 90.02¼. Białogród 9.11½. Ateny 6.68. Konstantynopol 2,44. Bukareszt 3.06½. Helsingfors 12.96.

W sprawie odszkodowań wojennych



odbędą się w ciągu września narady przedstawicieli państw zainteresowanych. Miejscem narad będzie Bazylea, gdzie. jak wiadomo, znajduje się Bank dla odszkodowań. Na ilustracji widzimy rynek w Bazylei z ratuszem.

Strajk tramwajarzy w Warszawie

zakończony dzięki Chrz. Związkowi Zawodowemu.

Prasa stołeczna przedstawiała przebieg 2-dniowego strajku tramwajarzy warszawskich w bardzo niejednolity sposób, przyczem pisma nawet umiarkowane nie wahały się opierać swoich sprawozdań na wywiadach z przywódcami związków socjalistycznych. Wobec tego uważaliśmy za wskazane zwrócić się do prezesa Chrześcijańskich Związków Zawodowych na okręg warszawski, **radnego Spasińskiego,** aby się poinformować, jak się właściwie sprawa strajku przedstawiała.

— Muszę przedewszystkiem stwierdzić — rozpoczął prezes Spasiński swoje wywody — że **związki zawodowe w żadnej chwili strajku nie aprobowały.** Byłoby może do tego doszło, ale na wspólnej konferencji wszystkich zarządów związkowych we wtorek 6 czerwca wieczorem, tj. w dniu wybuchu strajku, zapewniłem kolegów z innych organizacyj, że prezydent miasta dał mi solenne przyrzeczenie, iż kamień obrazy, inżynier Kwiatkowski, będzie usunięty. Na skutek moich słów zebranie uchwaliło wstrzymać się z decyzją co do strajku do następnego rana. Po naradzie z dyrekcją tramwajów, która uwzględniła wszystkie od a do z postulaty związków, wydano wspólny okólnik, nawołujący do powrotu do pracy. Jeśli zaś chodzi o Ch. Z. Z., to **myśmy byli stanowczo przeciwni strajkowi,** zdając sobie doskonale sprawę z tego, ze to robota komunistyczna.

— A więc porzucenie pracy przez warsztatowców, to nie był spontaniczny odruch robotników, ale dzieło komunistów?

— Bezspornie! Czytał pan o triumfalnym komunikacie radjowym Moskwy, głoszącym zwycięstwo komunistów w stolicy Polski? A zresztą ludzie nasi widzieli Ostrowskiego i jego pomocników, uwijających się wśród tramwajarzy i nawołujących do gwałtów. Już we wtorek stosowali komuniści przemoc, wysyłając na miasto swoje bojówki (wcale nie tramwajarzy!), które zmuszały motorniczych do powrotu. Po krótkim czasie już udało się Chrz. Związkom poinformować o stanie rzeczy przynajmniej autobusiarzy, gdzie Ch. Z. Z. mają **bezwzględną większość,** czemu też Warszawiacy mieli do zawdzięczenia, że przynajmniej przez cały wtorek jeszcze autobusy kursowały.

— A dlaczego nie można było tego tak samo urządzić we środę?

— Pan słyszał o tem, jaką odwagą odznaczali się właśnie nasi członkowie. Komuniści bili ich, a oni jechali jak na front, niepewni życia. Wkońcu musieliśmy ich sami cofnąć, bo nie miało sensu poświęcanie ludzi, kiedy władze przyglądały się tym wszystkim gwałtom i nic przeciwko terorowi nie przedsięwzięły. Cóż znaczyło tysiąc karnych ludzi wobec tłumów, składających się z mętów społecznych z najdalszych nawet przedmieść! — **W czwartek dano nam pomoc w postaci eskort policyjnych, to też niezwłocznie ruszyliśmy na miasto.**

— Ofiar teroru było dużo wśród członków Ch. Z. Z.?

— Cała masa! Członkiem naszego związku jest między innymi motorniczy **Lewicki,** któremu komuniści złamali żebro, a prezesa Chrz. Związku Zawodowego Pracowników Tramwajów Miejskich, p. **Filipa,** zdążającego na konferencję do dyrekcji, tłuszcza wyciągnęła z taksówki, skopała, pobiła. rozbiła mu twarz kastetami, słowem **zmasakrowała w nieludzki sposób.**

— Jednak wszyscy członkowie Ch. Z. Z. stali przy swoim sztandarze...

— Niestety, na ogólną cyfrę przeszło tysiąca członków znalazło się 25 słabych. Tych 25-ciu żądało przyłączenia się do strajku, a raczej do komunistycznego „komitetu akcji“ **Oczywiście pozbędziemy się takich niepewnych członków.**

Radio.

Nie wolno przeszkadzać w odbiorze radjowym.

Za „wjeżdżanie na fale“ grozi surowa kara.

Wszyscy dobrze wiemy, jaka pasja ogarnia rasowego radjosłuchacza, gdy mu sąsiad „wejdzie w falę“. Błogi stan rozmarzenia pod wpływem pięknego koncertu z Warszawy, Wiednia lub Medjolanu, przerwany zostaje nagle jakby wyciem gromady rozjuszonych demonów, strasznym piskiem czarownic. Cóż dopiero, gdy jakaś z piekła rodem machina, dajmy na to motorek od wiertaczki dentystycznej, odkurzacz, suszarka fryzjerska, lub pobliska elektrownia zacznie „iskrzyć“. Odbiór radjowy zamienia się wówczas na fabrykę piorunów; grzmot salw karabinowych i trzaski petard rozlegają się w głośniku. Radjosłuchacz klnie wówczas na czem świat stoi i z pasją wyłącza aparat.

Tymczasem zamiast tracić czas i nerwy na bezowocnych wymyślaniach, należy przedsięwziąć kroki w kierunku zabezpieczenia się przed przeszkodami w odbiorze radjowym. Pierwszą czynnością będzie zwrócenie się do właściciela iskrzącej maszyny z prośbą o dokonanie odpowiednich zmian, któreby usunęły jej szkodliwe działania, względnie, o ile to jest niemożliwe, o zmianę maszyny na nową. Należy jednak uprzednio dokładnie zorjentować się, gdzie znajduje się źródło przeszkód odbioru i do kogo mamy się zwrócić, w wielkich bowiem współczesnych domach dochodowych mamy często zgromadzoną znaczną ilość osób. używających iskrzących maszyn.

Po ustaleniu właściciela przeszkadzającej nam maszyny, zwracamy się do niego z powyżej wymienioną propozycją dokonania zmian koniecznych dla usunięcia jej szkodliwego działania. O ile polubowne załatwienie sprawy nie osiąga skutku, nie pozostaje nic innego ,jak skierowanie jej na drogę sądową i zmuszenie drogą wyroku sądowego właściciela przeszkadzającej maszyny, aby ją przerobił, bądź też, aby ją zupełnie zlikwidował.

W tym wypadku można być zawsze pewnym wygrania sprawy, sąd bowiem oprze się na wyraźnem brzmieniu artykułu 46 ust. z dn. 3 czerwca 1924 r. o Poczcie, Telegrafie i Telefonie, ogłoszonej w redakcji zmienionej w Nr. 12 Dziennika Ustaw z dnia 14 lutego 1931 r. Ostatni ustęp tego artykułu głosi: „Przedsiębiorstwa, posługujące się prądem silnym, są obowiązane do wykonania lub zezwolenia na wykonanie odpowiednich urządzeń, koniecznych do zabezpieczenia urządzeń telegraficznych lub telefonicznych od wpływów prądu silnego“. Treść art. 46 łączy się z treścią końcowego ustępu artykułu 1 tejże ustawy, który wyjaśnia: „W zrozumieniu niniejszej ustawy, o ile to nie jest inaczej zaznaczone, wyrażenia „telegraf i telefon“ oznaczają także „radjotelegraf, radjotelefon, radjofon“.

Jak z powyższego wynika, Ustawa wyraźnie bierze w ochronę interesy radjosłuchaczów. Stąd każdy posiadacz radjoodbiornika, któremu sąsiad przeszkadza w słuchaniu swemi aparatami iskrzącemi, może być pewnym, że znajdzie należytą ochronę prawną, udzieloną przez sądy, opierające się na ustawie.

———ooo———

Programy stacyj radjowych.

Czwartek 18 czerwca.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu, hejnał: 12,10 Płyty gramofonowe; 13,10 Komunikat meteorologiczny: 14,50 Komunikat gospodarczy; 15.25 Odczyt z Warszawy; 15,45 Komunikat LOPP.; 16 Płyty gramofonowe; 16,35 Komunikat dla żeglugi; 16.50 Odczyt z Wilna; 17.15 Płyty gramofonowe; 17,35 Odczyt ze Lwowa; 18 Koncert; 19 Rozmaitości; 19.10 „Gawędy podhalańskie“ w recytacji Wł. Doruli; 19.25 Płyty gramofonowe: 19.40 „Skrzynkę pocztową“ omówi inż. Broniewski; 19.55 Komunikat meteorologiczny; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.10 Program na dzień następny; 20.15 Wieczór poświęcony współczesnej muzyce synagog.; 21,30 Słuchowisko z Warszawy: 22 Feljeton z Warszawy; 22.15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 22,20 Koncert; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka lekka i taneczna.

Lwów (380,7). G. 17.10 „O balonach i sterowcach“ — wygłosi inż. E. Roland: 17,35 „Walka ze starością“ — wygłosi prof. Wł. Sieradzki. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 18 Koncert popołudniowy. Pieśni polskie w wykonaniu p. J. Heynowej (mezosopran), akomp p. T, Seredyński. Recital fortepianowy p. I. Danekówny; 19.35 „Obrazki z życia polskiej Kalifornji“ — wygłosi red. N. Kopilewicz: 22,20 „Pieśni i arje“ w wykonaniu p. T. Szymonowicza, przy fortepianie p. Szymonowiczowa. Transmisja na wszystkie stacje polskie.

Warszawa (1411.8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 13,10 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 14,50 Komunikat gospodarczy; 15.25 „Racjonalne odnowienie mieszkania“; 15,45 Komunikat LOPP.; 16 Płyty gramofonowe: 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków: 16.40 Wiadomości wojskowe dla wszystkich; 16.50 Odczyt z Wilna; 17,15 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt ze Lwowa; 18 Koncert solistów. Wykonawcy: M. Naimska-Lewińska (skrzypce), Z. Naimska (fortepian) i L. Urstein (akomp.); 19 Rozmaitości; 19,20 Płyty gramofonowe; 19.40 Giełda rolnicza; 19,55 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20,10 Program na dzień następny; 20.15 Uroczysta audycja ku czci Adama Mickiewicza; 21,30 Zradjofonizowana komedja M. Maszyńskiego pt. „Koniec i początek“ z autorem w roli głównej; 22 Feljeton pt.: „Uśmiechy życia“; 22.15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 22,20 Transmisja ze Lwowa; 22,50 Komunikaty; 23 Muzyka lekka i taneczna z cukierni „Bagatela“.

Katowice (408,7). G. 15,10 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego: 18 Recital p. Andy Kittchmann (śpiew); 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19.30 Prof. Wł. Dzięgiel: „Z dziejów Ziemi Śląskiej“.

———ooo———

Woj. łódzkie nie będzie zniesione.

Warszawa. (PAT). Wobec pojawienia się w prasie pogłosek o zamierzonem skasowaniu województwa łódzkiego. Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że **informacje te są całkowicie bezpodstawne.** Komisja dla usprawnienia administracji przy Prezydjum Rady Ministrów nie przedłożyła żadnego projektu w kierunku skasowania województwa łódzkiego, a **nowy projekt podziału państwa, opracowany przez komisję, utrzymanie tego województwa wyraźnie przewiduje.**

SKASOWANIE 30 POWIATÓW.

Warszawa, 16. 6. (Tel. wł.). Dzisiejsza prasa zbliżona do rządu doniosła, że na najbliższe posiedzenie Rady Ministrów wpłynie projekt skasowania pięciu województw, a mianowicie tarnopolskiego, stanisławowskiego, białostockiego, nowogródzkiego i kieleckiego. Półurzędowa agencja „Iskra" zaprzecza kategoryczne tej wiadomości, stwierdzając, że **projekt taki był omawiany w rządowej komisji usprawnienia administracji, obecnie jednak nie jest on aktualnym.** Projekt taki musiałby zresztą przejść drogę ustawową, to jest musiałby być uchwalony przez Sejm. Na razie i to w niedługim czasie **skasowanych będzie 30 powiatów w różnych województwach.**

Demonstracje bezrobotnych na Śląsku.

W poniedziałek rano przybyło kilkuset bezrobotnych pod gmach urzędu gminnego **w Bielszowicach.** Gdy im urzędnik oświadczył, że z powodu braku pieniędzy zasiłki będą wypłacone dopiero we czwartek, robotnicy zaczęli wznosić okrzyki „Żądamy chleba i pracy" i „precz z sanacją". Silny oddział policji zaczął rozpędzać tłum. Przyszło do starcia. 2 policjantów i kilku bezrobotnych odniosło rany. W urzędzie gminnym wybito szyby.

Tegoż dnia odbyła się podobna demonstracja **w Świętochłowicach.** Bezrobotni wysłali delegatów do starostwa. Gdy im powiedziano, że zasiłek będzie wypłacony we czwartek, bezrobotni zaczęli wyrażać swe niezadowolenie. Policja rozprószyła ich bez użycia broni.

W kopalni **„Biały Szarlej"** wymówiono pracę 380 robotnikom, chociaż wicewojewoda p. Saloni przyrzekł delegacji robotników, że poleci komisarzowi demobilizacyjnemu cofnąć zezwolenie na redukcję. Strajkuje 1.200 robotników. Cała kopalnia jest nieczynna.

Zakłady „Silesia" **w Lipinach** zażądały zezwolenia na zwolnienie 160 robotników z walcowni i 250 z huty cynkowej. Dyrekcja huty „Pokoju" chce zwolnić 250 robotników.

DEMONSTRACJA W DROHOBYCZU.

Lwów, 16. 6. (PAT). „Gazeta Poranna" donosi, z Drohobycza, że wczoraj komuniści usiłowali zorganizować równocześnie w trzech punktach miasta demonstracje antypaństwowe. Policja zajścia te zlikwidowała, aresztując 5 osób.

ZMIANY W SZTABIE SOWIECKIM.

Prasa zagraniczna (spotykamy tę wiadomość m. in. w bratislawskim „Slovaku") podaje następującą depeszę z Berlina: „Prasa donosi z Moskwy, że dotychczasowy zastępca ludowego komisarza wojny, Uborewicz, ustąpił ze swego stanowiska i został zamianowany dowódcą wojsk na Białej Rusi. Ponieważ Uborewicz znany jest z antypolskich dążności, jego nominacja na wodza wojsk nad polską granicą budzi zainteresowanie. Zastępcą komisarza wojny mianowany został szef sztabu generalnego Tuchaczewski".

PRZEŚLADOWANIE CHŁOPÓW W „CZERWONYM" RAJU.

Wilno, 16. 6. (PAT) Z pogranicza donoszą, że w okręgu zasławskim na Białorusi sowieckiej aresztowano **około 50 włościan,** prowadzących indywidualną gospodarkę. **Za powód aresztowania posłużyło to, że zasiane przez nich obszary są mniejsze, od rzekomo wyznaczonych.** Aresztowanych zesłano na ciężkie roboty wgłąb Rosji. Trzem z nich udało się zbiec i dotrzeć do granicy, którą przekroczyli w rejonie Radoszkowice.

DO ROSJI.

Paryż, 16 czerwca. Wyjechała dziś do Rosji sowieckiej delegacja kupców i przemysłowców francuskich, która zbada na miejscu możliwości podjęcia z Sowietami stosunków gospodarczo-handlowych.

PLANY LINDBERGA.

Moskwa (PAT). „Ossoawiachim" podaje wiadomość, że słynny lotnik amerykański płk. Lindberg zamierza w ciągu bieżącego lata odbyć lot z Ameryki przez Ocean Spokojny do Japonji, a stamtąd przez ZSRR. dalej na zachód. Lot ten Lindberg odbywać ma w towarzystwie swej żony.

——:o:——

Nowy Jork (PAT). Z Limy donoszą, że w Chiclayo, w północno-zachodniem Peru doszło do starcia pomiędzy policją a tłumem, usiłującym uwolnić dwóch agitatorów komunistycznych, podejrzanych o udział w ostatnim ruchu rewolucyjnym. Kilka osób zostało zabitych.

Pod St. Nazaire utonęło 500 osób?

Ostatnie wiadomości o strasznej katastrofie okrętowej.

Paryż 16 czerwca. Wiadomości z St. Nazaire wciąż jeszcze nie pozwalają na dokładne stwierdzenie ostatecznej cyfry ofiar strasznej katastrofy statku **„St. Philbert".** Statki ratownicze, które w poniedziałek rano wyjechały z St. Nazaire na miejsce katastrofy, powróciły do portu późnym wieczorem. Zwłoki trudno zidentyfikować, ponieważ nie posiadają przy sobie żadnych dowodów osobistych, a odzież na nich jest zdekompletowana i zniszczona na strzępy. **W St. Nazaire wszystkie statki i budynki publiczne opuściły flagi do połowy masztu na znak żałoby.** Wyłowione zwłoki umieszczono w magazynie towarowym, zamienionym naprędce na kaplicę przedpogrzebową. Każde zwłoki zaopatrzono w kartki, na których wymieniono są specjalne znaki cielesne ofiar celem łatwiejszego rozpoznania ich tożsamości. **Mimo to dotychczas**

zidentyfikowano zaledwie 7 ofiar.

Można sobie to tłumaczyć tem, że ofiarą katastrofy padły przeważnie całe rodziny. Znanych jest dotąd parę takich wypadków, że z całych rodzin ani jedna nie uszła z życiem. M. in. znane są **dwa wypadki śmierci całych rodzin, z których jedna składała się z 10 głów, a druga z 8.** Wśród ofiar znajduje się także 32 robotników austrjackich, którzy byli zatrudnieni w pewnej fabryce w Nantes. Z 35 zatrudnionych w biurze centralnem spółdzielni robotniczych, w poniedziałek rano stawiło się tylko dwóch ocalonych. Resztę pochłonęły fale oceanu. We wtorek rano wyruszyły znów statki ratownicze na poszukiwanie ofiar. W akcji tej biorą także udział samoloty marynarki francuskiej. **Wedle ostatnich dochodzeń, z podróży powrotnej na statku zrezygnowało tylko 27 osób. Towarzystwo żeglugi twierdzi, że sprzedało 440 biletów jazdy.** Oprócz tego na pokładzie znajdowało się

jeszcze około 100 dzieci

w wieku od 4 do 7 lat i około 50 niemowląt. **Liczby te są nieuchwytne, ponieważ dla tych dzieci nie trzeba było kupować żadnych biletów.** Wynikałoby z tego, że pierwotnie podana cyfra ofiar jest grubo niedociągnięta i należy się liczyć, iż **w katastrofie**

zginęło ponad 500 osób.

Wielką część winy ponosi towarzystwo żeglugi, ponieważ statek „St. Philbert" nie był zbudowany do podróży morskich, lecz rzecznych i **obciążenie jego było obliczone** na 500 podróżnych. **Kapitan, który również zatonął, zatrudniony był w towarzystwie od 10 lat.** Dawniej dowodził statkami przybrzeżnemi w kanale La Manche.

465 NAZWISK.

Paryż, 16 czerwca. **Ogłoszono dziś drugą listę ofiar katatrofy okrętowej pod St. Nazaire, która łącznie z załogą tatku „St. Philbert" zawiera 465 nazwisk.**

Reichstag nie będzie zwołany.

Berlin, 16 czerwca. Do późnej nocy kanclerz Rzeszy dr. Bruening **prowadził rokowania** z przewodniczącymi poszczególnych frakcyj Reichstagu. Dziś przedpołudniem gabinet Rzeszy odbył krótką naradę, na której uchwalono pozostać przy dotychczasowej linji tj. **niezwoływaniu ani Reichstagu ani komisji budżetowej. W razie gdyby konwent senjorów uchwalił zwołanie Reichstagu lub komisji budżetowej rząd postanowił złożyć dymisję. Równocześnie odbywały się przedpołudniem obrady frakcyj parlamentarnych, na których zapadły uchwały co do stanowiska frakcyj wobec kwestji zwołania parlamentu lub komisji.**

W południe odbyło się posiedzenie konwentu senjorów. Konwent senjorów wypowiedział się przeciw zwołaniu Reichstagu. Za zwołaniem głosowali narodowi socjaliści, niemiecko narodowi, komuniści, partja gospodarcza Landvolk. Co do zwołania komisji budżetowej nie zapadła jeszcze uchwała i w tym celu konwent senjorów zbierze się powtórnie.

LEWE SKRZYDŁO SOCJALDEMOKRACJI PRZECIW BRUENINGOWI.

Berlin, 16. 6. (PAT). W Reichstagu od wczesnych godzin rannych panuje niezwykłe ożywienie. Wszystkie niemal frakcje odbywają narady. Frakcja socjal-demokratyczna obraduje od godz. 9-tej. Po sprawozdaniu posła **Breitscheida** przemawiał przywódca opozycji lewicowej **Seydewitz,** domagając się kategorycznie **zerwania z dotychczasową polityką tolerancji w stosunku do rządu Breninga i przejścia do bezwzględnej opozycji.** W posiedzeniu uczestniczy premjer pruski Braun. Nocy dzisiejszej oczekiwany jest powrót prezydenta Hindenburga z Neudeck.

Socjaldemokraci cofnęli się.

Berlin, 16 czerwca. Na dzisiejszem wieczorowem posiedzeniu konwentu senjorów **frakcja socjalno demokratyczna zrezygnowała z wniosku o zwołanie komisji budżetowej. Reichstagu w celu dokonania zmian w rozporządzeniu kryzysowem. Wniosek komunistyczny w sprawie zwołania komisji budżetowej konwent senjorów odrzucił, wobec czego zażegnany został na razie kryzys rządowy w Niemczech. Za przyjęciem wniosku komunistycznego głosowali komuniści, socjaliści narodowi i nacjonaliści niemieccy.**

Orędzie prez. Doumera.

Paryż, 16 czerwca. Na popołudniowem posiedzeniu parlamentu francuskiego odczytane zostało dziś orędzie nowego prezydenta republiki. W orędziu swem, które w Izbie odczytał premjer **Laval,** a w senacie minister sprawiedliwości **Berard,** prezydent Doumer dziękuje Zgromadzeniu Narodowemu za obdarzenie go zaufaniem i zaznacza, że na stanowisku prezydenta będzie czuwał nad zachowaniem i udoskonaleniem ustroju demokratycznego bez uprzywilejowania jakichkolwiek stanów i będzie się troszczył o normalny rozwój prac parlamentarnych. Parlament dotąd funkcjonował sprawnie **i zapewne przetrwa i tą próbę, na jaką wystawione są parlamenty wszystkich cywilizowanych narodów.** Nasze chwilowe trudności — głosi dalej orędzie — nie są wynikiem zamieszek wewnętrznych, lecz zostały wywołane kryzysem państw sąsiednich. Mimo to nie możemy czekać na leczenie choroby u innych, lecz **musimy ją zwalczać wewnątrz własnego państwa.** Nie można zaprzeczyć, że walka z depresją gospodarczą komplikuje się przez wykonanie traktatów pokojowych. Aby tę sprawę rozwiązać potrzebna jest silna wola dojścia do porozumienia. Nasza demokracja potępia tajną dyplomację i pragnie działać w świetle Ligi Narodów. Jest to najskuteczniejsza broń przed przemocą i zagładą starej cywilizacji. **Francja solidarnie przyłączy się do każdej akcji mającej na celu zapewnienie pokoju światowego.**

Paryż 16 czerwca. Dziś przed południem odbyła się pierwsza rada ministrów pod przewodnictwem nowego prezydenta Doumera. Na radzie ministrów prezydent republiki zaznajomił członków rządu z treścią orędzia, jakie dziś po południu odczytane zostanie w Izbie i senacie. Minister marynarki handlowej de Chappedelaine złożył sprawozdanie z przebiegu śledztwa w sprawie katastrofy okrętowej pod St. Nazaire.

Dymisja gabinetu Endera.

Wiedeń, 16 czerwca. **W związku z niespodziewanem ustąpieniem ministra spraw wewnętrznych Winklera odbyła się dziś po południu rada ministrów. Po krótkich obradach uchwalono zgłosić dymisję całego gabinetu. Wkrótce potem kanclerz Dr Ender udał się do prezydenta Miklasa i złożył mu dymisję swego rządu.**

POWODY DYMISJI WINKLERA.

Wiedeń, 16 czerwca. Na wczorajszej radzie ministrów dr. Winkler postawił pewne warunki gwarancyjne dla wierzycieli zagranicznych Credit-Anstalteu. Żądania jego pozostały nieuwzględnione w następstwie czego podał się do dymisji. Dr. Winkler był jedynym przedstawicielem Landbundu w rządzie Endera.

O program rolny.

OBRADY OGÓLNOPOLSKIEJ KONFERENCJI ROLNICZEJ.

Warszawa, (PAT). W dniu dzisiejszym rozpoczęły się obrady trzydniowe ogólno-krajowej konferencji rolniczej, poświęconej sprawom ustalenia **programu państwowej polityki rolnej na rok 1931/32.** W konferencji bierze udział przeszło **100 delegatów organizacyj rolniczych,** izb rolniczych, instytucyj kredytowych związanych z rolnictwem oraz zainteresowanych urzędów państwowych. Konferencję zagaił min. rolnictwa dr. Leon Janta-Połczyński obszernem przemówieniem, w którem dał przegląd zarządzeń i faktów z dziedziny państwowej polityki rolnej za ub. rok gospodarczy, omawiając kolejno sprawy ochrony celnej rolnictwa, zwrotu ceł za produkty rolnicze, polityki podatkowej, kredytowej, kwestji organizacji zbytu płodów rolnych, a wreszcie akcję międzynarodową, prowadzoną w roku ubiegłym przez Polskę w nawiązaniu do konferencji warszawskiej.

W odpowiedzi przemówił imieniem związku organizacyj rolniczych prez. **Fudakowski,** podkreślając niektóre momenty, wymagające specjalnie pieczołowitego potraktowania w pracach komisyjnych. Poza tem przemawiał imieniem rady naczelnej organizacyj ziemiańskich prez. Zdz. Lubomirski, prosząc o zwołanie **specjalnej konferencji w sprawach leśnych.** O godzinie 12-tej rozpoczęto obrady komisyjne. W dniu dzisiejszym **obradują komisje.** Jutro obradować będą komisja **zbożowa oraz taryfowo-celna.**

MELLON W EUROPIE.

Londyn 16 czerwca. **Amerykański kanclerz skarbu Mellon przybył dziś na pokładzie parowca „Mauretania" do Plymouth, skąd wyjechał do Londynu.**

Paryż 16 czerwca. Ambasador niemiecki von Hoesch został dziś przyjęty przez francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda na dłuższej konferencji.

MAC DONALD TRWA PRZY WŁADZY.

Londyn, 16 czerwca. **Premjer Mac Donald zawiadomił dziś frakcję parlamentarną Partji Pracy, że rząd przyjmuje konserwatywny wniosek i tem samem likwiduje groźbę kryzysu.**

GRAD.

Moskwa, 16. 6. (PAT). W okolicach Smury spadł ostatnio grad, którego poszczególne **ziarna sięgały 400 gramów wagi. Grad wyrządził ogromne spustoszenia w sadach i na polach oraz w stadach owiec. Kilkanaście osób, zaskoczonych burzą w polu, odniosło** ciężkie rany.

——:o:——

Paryż, 16 czerwca. Korpus dyplomatyczny akredytowany przy rządzie francuskim przedstawił się dziś nowemu prezydentowi republiki Doumerowi.

Paryż (PAT). Dziś rano przybyła tu królowa holenderska w towarzystwie syna i córki.

Paryż (PAT). Zmarł tu lotnik Paillard, zdobywca rekordu światowego w locie na odległość. Śmierć nastąpiła po operacji ślepej kiszki.

ANTONI MARCZYŃSKI. 29

„Gaz 303“.

Juljusz Solarski spojrzał na zegarek i powstał z krzesła.

— Na mnie czas, — rzekł; — koło szóstej dam znać, który pokój Wiera zajmuje. Przez ten czas niech pan sobie obmyśli jakąś maskę i nazwisko; polecam coś z angielszczyzny, bo tam zajeżdżają przeważnie Anglosasi. Radziłbym też uzupełnić ekwipunek, zwłaszcza to, co się służbie rzuca w oczy, więc walizki, palto, pyjama. Forsę... Ma pan jeszcze? — zdziwił się, gdy Rafał potrząsnął portfelem. — Jedna tysiączka więcej nie zawadzi, oto jest. Chodzi o to, aby pan w niczem nie odbijał od przeciętnych gości hotelowych. a tam rezydują sami burżuje... Czytał pan już dzisiejsze pisma? Nie? A, w takim razie służę. Wysypawszy z teczki plik gazet, pożegnał się Solarski i wyszedł...

Rafał odetchnął z ulgą, zawiadomił „zarząd“ hoteliku, że się dziś wyprowadzi, („zarząd“ zastał w pewnej ubikacji, szorujący własnoręcznie muszlę) a potem zabrał się do przeglądania czasopism: zaczął od ilustrowanych, w nadziei, że znajdzie reprodukcję jakiejś interesującej fizjognomji, na podobieństwo której będzie się mógł ucharakteryzować. Po dotychczasowych doświadczeniach nie chciał już komponować swej maski. — Zawszem sobie robił groteskową gębę; nie, nie, lepiej już wiernie skopjować jakiegoś jankesa z krwi i kości, — medytował... — Och, to mi facjata prawdziwie anglosaska! — krzyknął nagle, wpatrując się z upodobaniem w podobiznę nieznanego gentlemana. — Peruka będzie niepotrzebna, tem lepiej, ciemne okulary sobie kupię, angielski wąsik to fraszka, zarost wygolony, świetnie,... tutaj dwie głębokie zmarszczki, na skroni coś jakby blizna, zrobi się, tak pysznie!... Tylko zobaczmy jeszcze, czy to nie jakiś defraudant, żebym za niego nie ucierpiał, — monologował Rafał, studjując pilnie fizjognomję człowieka, którego sobowtórem zamierzał zostać na czas pobytu w hotelu „de Paris“.

Uspokił się, gdyż pod fotografją znajdowała się krótka wzmianka tej treści:

„Sir James Rabbit, którego małżeńskie kłopoty stanowią wesołą sensację Anglji i Stanów Zjednoczonych. (Patrz artykuł na stronie 5-ej)“.

— No, więc nawet „sir“, a nie żaden defraudant, — odetchnął Rafał, ale przez wrodzone lenistwo nie zapoznał się z treścią owego artykułu na stronie 5-tej dziennika, nie przeczytał go chociażby pobieżnie i prze to słusznie poniósł w przyszłości wszelkie konsekwencje własnego niedbalstwa...

Rozdział XIII.
OBOWIĄZKI MAŁŻEŃSKIE.

— Od ulicy Godot-de-Mauroy? Owszem, jest wolny piękny apartament na pierwszem piętrze, — odparł dyżurny portjer hotelu „de Paris“.

— Na pierwszem? — Mały gentleman skrzywił się pociesznie. — Nie, hałas uliczny nie pozwoliłby mi oka zmrużyć; wolę mieszkać wyżej. Na piątem piętrze nie macie jakiegoś pokoju?

Były wolne pokoje na piątem piętrze i po załatwieniu maleńkich formalności meldunkowych mały gentleman ruszył w stronę lśniącej klatki liftu, poprzedzany przez pomocnika portera i służącego w liberji, niosącego dwie eleganckie, skórzane walizki. A kiedy boy w płaskiej czapeczce ,ozdobiony dwurzędem błyszczących guzików metalowych zatrzasnął drzwi lustrzane i lift frunął wgórę prostopadłym lotem skowronka, płatniczy hotelu trącił łokciem portjera i spytał z uśmiechem: — Poznałeś go?

Ociężałe z bezsenności powieki zatrzepotały nerwowo. — Kogo?

— No, tego małego? Ja go poznałem na pierwszy rzut oka!

Portjer pochylił się nad blankietem meldunkowym, odczytał:

— Monsieur Raphaël Lapin... Pierwszy raz słyszę to nazwisko.

— Ja także; ale sęk w tem, że to nie żaden monsieur Lapin.

— Tylko?

— Tylko sir James Rabbit. — szepnął płatniczy i wyszukawszy jakiś dziennik, rozłożył go przed zdumionym kolegą. — On, czy nie on? — spytał z triumfalnym uśmiechem, wskazując reprodukcję fotografji, któ ra tegoż dnia przedpołudniem tak przypadła do gustu Rafałowi Królikowi.

— Rzeczywiście! — przyznał portjer; — Hm, lecz z drugiej strony...

— Tu niema drugiej strony! — przerwał apodyktyczny płatniczy. — To jest pewne, jak żelbeton. Uważ tylko: miał być w Anglji ostatnio, a przybył do nas przed 20-ma minutami, czyli przyjechał pociągiem, który opuszcza Londyn punkt o 14-ej i jest w Paryżu o 20-tej 55, na „Gare du Nord“.

— Tu leżysz. Każdy szanujący się Anglik wybierze „Saint-Lazare“.

— Lecz on nie chce uchodzić za Anglika. Zauważyłeś chyba, jak się skrzywił, kiedy, odgadując jego narodowość, wtrąciłeś coś po angielsku.

— Hm; mówił po francusku biegle.

— Owszem, ale jeżeli to jest rodowity Francuz, to ja mówię djalektem marsylskim!... A widzisz... Och, tu mamy wyjaśnienie zagadki! Posłuchaj tylko, — potrząsnął gazetą i podniecony swem odkryciem czytał szybko:

„W dniu dzisiejszym przybyła do Londynu pani Dorothy Rabbit i zamieszkała w hotelu „Cecil“. W wywiadzie udzielonym reporterom pism londyńskich oświadczyła Mrs. Rabbit, że sprzykrzyło jej się całkiem być przedmiotem sensacyjnych plotek, że zamierza odszukać swojego małżonka, który tak nagle odjechał z New Yorku i pogodzić się z nim, tym razem już naprawdę. — Żywię też niepłonną nadzieję, że jest to ostatni wywiad, jakiego udzielam w mem życiu, — powiedziała wysłannikom dzienników.

Wierzymy, że energiczna Amerykanka (bowiem Mrs. Dorothy urodziła się w Stanach i jest jedyną córką znanego przemysłowca z Detroit, Mr. Johna Hopkins), i... wierzymy zatem, że dzięki swej przedsiębiorczości odnajdzie Sir James'a pozwalamy sobie natomiast wątpić, czy pomiędzy tak niedobranymi małżonkami zapanuje kiedykolwiek zgodne współżycie“.

(Dalszy ciąg nastąpi-.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.